



Trzy kilogramy
zdjęć

strona 2

Panie z KGW Wólka Zdunkówka
pomogą seniorom

Barbara Młodzikowska

strona 21

strona 3

TYGODNIK LOKALNY

W

**wspólna
radzyńska**

Reprezentacja uczniów radzyńskiego ZSP

Najlepsza Szkoła w Polsce

radzyn.24wspolnota.pl

18 - 24 kwietnia 2023 r.
nr 16 (1032) Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Dwa pobicia uczniów

13-latek skatowany do nieprzytomności

Chłopiec trafił do szpitala

Jaka jest reakcja szkół?



STRONA 10

Komentuj na: radzyn.24wspolnota.pl

Jeden z podejrzanych o pobicie 13-latka. Wszyscy napastnicy usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali

Czemierniki - zapomniana stolica. Wielka gala w bibliotece wojewódzkiej



W kwietniu 1509 roku Czemierniki
uzyskały prawa miasta, a w tym
roku starają się je odzyskać.

STRONA R5

Pieśń „Czemierniki, Czemierniki, ty prastary grodzie nasz. Ty kolebko naszych marzeń, śpiewam tobie: Jak się masz?”
wykonał zespół Zorza z Bełcząca

Wierni sztuce i szkole. Wystawa nauczycieli I LO w Radzynie



STRONA 4

Artystami są nauczyciele I LO - czynni bądź emerytowani

Mł. bryg.
Ryszard
Chwalczuk
odszedł na
emeryturę

STRONA 5

Strzelnica
dla każdego
ucznia.
Edukacja dla
bezpieczeństwa

STRONA 3

CZEMIERNIKI 21

KGW z Bełczącą
w konkursie
„Polska od kuchni”

KOMARÓWKA 22

Strażacy z OSP
na egzaminie
z kwalifikowanej
pierwszej pomocy

ULAN-MAJORAT 23

Są dotacje od Lokalnej
Grupy Działania
Zapiecek

BORKI 23

Będzie zmodernizowany
Orlik. Gmina dostała
milion

N 1945
ISSN 1899-7058
9 771899 705307

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych
Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE**RADZYŃ:**

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

19 kwietnia,
godz. 8.00 - 14.30,
Czemierniki (8,9),
Lichty (1,2), Skoki (1,7)

20 kwietnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Biała (5), Zaródki (3)

**24
RADZYŃ**

24wspolnota.pl



Felieton Jakuba Jakubowskiego

Trzy kilogramy zdjęć

Co można kupić za 150 złotych? Sporo. Drobną biżuterię, jedzenie na kilka dni albo lekarstwa na parę tygodni. Można też kupić album pt.: „Radzyń Podlaski. Niezwykłe zwykłe zdjęcia”. Poświęciłem te pieniądze.

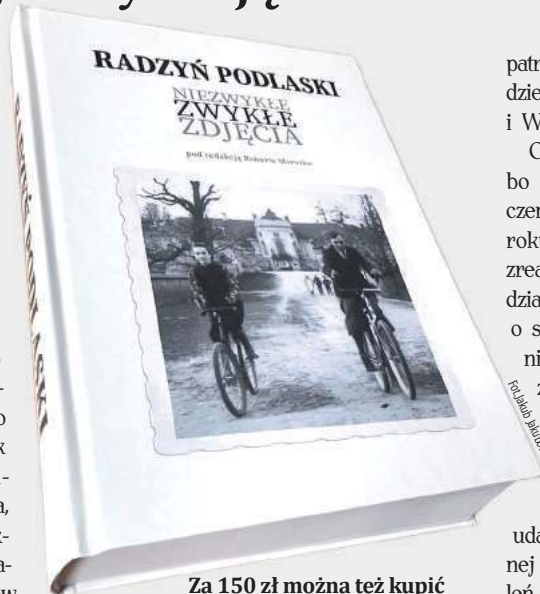
Książka zredagowana została przez „w trójcy jednego” dyrektora ROK, prezesa stowarzyszenia „Podróżnik” i redaktora naczelnego portalu „Kocham...”. Promowana jest oszałamiającą zawartością 1668 zdjęć na 964 stronach. Przyznaję, że książkę kartkuje się z ciekawością, bo zawiera wiele pięknych fotografii powierzonych publicznej instytucji przez ich właścicieli. Chwała właścicielom zdjęć i ukłon w stronę koordynatora za podjęcie trudu. Niestety, nie udźwignął tego przedsięwzięcia.

Książka została wydrukowana w czerni na cienkim papierze (jak do xero), a wiele fotografii traci ze względu na druk cyfrowy. Nadto jakość części zdjęć jest niska i sztucznie pompują one objętość. Dlaczego zdjęcia współczesne, pełne

zieleni i estetycznych zabudowań, nie zostały przedstawione w kolorze?

Wszystko to można jakoś wytłumaczyć. Jednego pojąć nie sposób. Dlaczego książka tak monumentalna, dzieło życia, zostało praktycznie pozbowione opisów pod zdjęciami? Dziś jeszcze mogą nam one coś bez podpisów mówić, zabrać w sentymentalną podróż. Jednak dla wszystkich, którzy trafią na nie w przyszłości, kiedy dziadków i rodziców zabraknie, ich wartość będzie mała. Wielka szkoda.

A był na to przecież czas. Minęło 5 lat od pierwszej myśli na temat albumu, która w 2018 roku „zrodziła się” w głowie dyrektora Mazurka (tuż przed zaproszeniem do współpracy prezesa Mazurka i redaktora Mazurka). Tyle ludzi, cza-



Za 150 zł można też kupić album pt.: „Radzyń Podlaski. Niezwykłe zwykłe zdjęcia”. Poświęciłem te pieniądze...

su i narzędzi, a efektem jest worek zdjęć, bez szerszych (a czasem żadnych) opisów. W imieniu własnym i licznych osób, które obawiają się dziś mówić o tym otwarcie, proszę o poszerzenie drugiego wydania o opisy z podstawowymi informacjami historycznymi, których brak pozbawia zdjęcia wartości. Może kosztem informacji o tym, że ulica Akcyjowa jest od akacji, a Wiśniowa od wiśni. Wszyscy wiemy, że ich

patronami nie są przecież radzieccy generałowie Akacji i Wiśniow.

Ośmielam się na tę krytykę, bo mam konkretne doświadczenia. 14 lat temu, w 2009 roku, wspólnie z seniorami zrealizowaliśmy film „Dziadki-dziatkom”, gdzie opowiadali oni o swym dzieciństwie w Radzynie. W dłoniach ściskali stare zdjęcia. Wiem, jak wielką wartością są wspomnienia i fakty idące za fotografiami i stojące za ludźmi.

To przedsięwzięcie się udało, bo było efektem wspólnej pracy ludzi z różnych pokoleń. Redaktor Mazurek sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem w efekcie osiadł na mieliźnie.

Do książki sprowadzonej do liczby stron i masy wydrukowanych zdjęć można dodać tylko, że waży ponad 3 kilo. Sęk w tym, że wartość takiego albumu to nie liczba kilogramów, ani stron papieru, na którym go wydrukowano. Liczy się coś więcej.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.



Złoty medalista wśród nauczycieli

Jacek Dębski, prowadzący Akademię Pływania na radzyńskim basenie, po raz kolejny wziął udział w Otwartych Mistrzostwach Polski Nauczycieli i Pracowników Oświaty w Pływaniu. Zawody odbyły się na początku kwietnia w Białymstoku. Jacek Dębski zdobył złoty medal na dystansie 50 m st. dowolnym i złoty medal na dystansie 50 m st. grzbietowym.



- Historia mojej przygody z pływaniem zatoczyła koło. 50 lat temu zdobyłem złoty medal na Mistrzostwach Polski, był to pierwszy złoty medal w pływaniu dla Klubu Wisła Puławy - mówi Jacek Dębski



Co, gdzie, kiedy?

KWIECIEŃ
23

Otwarcie sezonu motocyklowego
11.30 zbiórka przed sanktuarium MBNP

MAJ
17

Start rajdu rowerowego „Szlakiem Powstania Styczniowego 1963 - 2023” (Radzyń - Turów - Kąkolewnica, ok. 40 km)
godz. 11, pływalnia Aqua - Miś

MAJ
28

I Ogólnopolski Przegląd Akordeonistów
godz. 15.00, Borki, teren rekreacyjny nad rzeką Bystrycą, wstęp wolny (regulamin zgłoszeń oraz karta na stronie www.goiksorki.pl)

CZERWIEC
17

IV Radzyński Jarmark Sztuki i Rękodzieła „Kozirynek 2023”
deptak na ul. Ostrowieckiej,

Figielki Dariusza Gałana

Rozwiązanie zagadki z ubiegłego tygodnia:

MARS

Nowość! **DRUKARNIA AWA-DRUK** **REKLAMA:**

Druk wielkoformatowy, banery, roll upy, oklejanie samochodów i szyb wystawowych. Nadruk na kubkach, koszulkach i innych gadżetach. Grawerowanie laserowe na długopisach, tabliczkach itp., litery 3D.

*** Druk * XERO * PIECZĄTKI ***
83 352 25 91; 508 097 499
www.awadruk.pl | e-mail: biuro@awadruk.pl | agwd@poczta.onet.pl

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI
FRYZJERSKIE
DOBER BARBER ul. Warszawska 15 (wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA") tel. 788 285 116
USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI oprawa obrazów tel 604 864 442
MOTORYZACJA
AUTO SZYBY tel. 500 125 105
UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK tel. 516 126 350, 83 352 08 04
FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT tel. 83 352 08 51, 600 358 058
KREDYTY LEASING PAWEŁ KOT tel. 506 76 88 99
LEKARZ WETERYNARIJ
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER tel. 83 352 03 13
GASTRONOMIA
PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER" ul. Warszawska 34 Radzyń Podlaski tel. 603 032 377
POMOC DROGOWA
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOLPL tel. 793 793 136
INFORMATOR
Alarmowe Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68 Policja 997 lub47 814 22 10
Pogotowia Ratunkowe 999 lub 352 84 61 Ciepłone 993 Energetyczne 991 lub ... 351 27 02
Instytucje i Urzędy Starostwo 351 24 60 Urząd Miasta 351 24 60 PUP352 93 80 Skarbowy 352 11 09 ZUS 352 92 60 KRUS 352 07 51 ARiMR 352 79 80 Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00 Sąd Rejonowy 313 30 01 Poczta Radzyń 352 76 11
Urzędy Gmin Borki (81) 857 42 08 Czemierniki 351 30 03 Kąkolewnica..... 372 20 10 Komarówka..... 353 50 04 Radzyń..... 413 18 00 Ulan-Majorat..... 351 80 69 Wohyń..... 353 00 03

Strzelnica dla każdego ucznia. Edukacja dla bezpieczeństwa

W związku z nowym przedmiotem w programie szkolnym dla szkół ponadpodstawowych powiat radzyński został zobowiązany do stworzenia dla uczniów strzelnicy.

Ministerstwo edukacji wprowadza dodatkowe treści związane z obronnością państwa, w tym z nabyciem umiejętności strzelectwa oraz przygotowaniem uczniów do radzenia sobie z zagrożeniami wywołanymi działaniami wojennymi.

Od 1 września uczniowie szkół podstawowych kształcić się będą z tego zakresu teoretycznie. Z kolei w szkołach ponadpodstawowych uczniowie będą mieć podstawy strzelania z częścią praktyczną prowadzoną z wykorzystaniem bezpiecznych narzędzi do ćwiczeń strzeleckich. Chodzi tu o broń kulową, pneumatyczną, repliki broni strzeleckiej (ASG), strzelnice wirtualne albo laserowe. Samorządy muszą zapewnić warunki do prowadzenia przedmiotu.



Strzelnica laserowa jest bardziej bezpieczna niż prochowa. Jest wyposażona w repliki broni o realistycznych wymiarach i ciężarze. Karabinek emituje krótkie impulsy promienia lasera

Nie ostra, tylko laserowa

– Z uwagi na to, że jako powiat nie dysponujemy działkami, które nadawałyby się pod taką inwestycję (strzelnicę - dop. red.), podjęliśmy decyzję, że zamówimy i uruchomimy strzelnicę laserową, zdalną – wyjaśnia Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński.

Taka strzelnica kosztuje ok. 130 tys. zł. Powiat już wystąpił z wnioskiem do ministerstwa o wsparcie zadania. Strzelnica będzie zainsta-

lowana w jednym z pomieszczeń Zespołu Szkół Ponadpodstawowych przy ul. Sikorskiego.

Strzelnica będzie dla wszystkich

Zgodnie z założeniami rządowego programu, strzelnica będzie służyła nie tylko dla uczniów wszystkich naszych szkół ponadpodstawowych, ale też będzie przeznaczona dla różnych stowarzyszeń, praktycznie dla każdego

chętnego.

W ubiegłym roku MON podpisał 104 umowy na realizację strzelnic. Ministerstwo przeznaczyło na dofinansowanie prawie 20 mln zł. Jak zapowiada rząd, program będzie kontynuowany. Jest on ważny ze względu na konieczność najpierw pozyskania, potem doskonalenia umiejętności strzeleckich, umiejętności obronnych przez młodzież, ale także przez wszystkich tych, którzy są zainteresowani rozwojem umiejętności obronnych.

Monika Mackiewicz



Szczepan Niebrzegowski
starosta

Będzie taniej

Uważam, że decyzja o strzelnicy laserowej jest słuszna. Gdybyśmy jej nie podjęli, nasi uczniowie musieliby wyjeżdżać do sąsiednich powiatów. To podrażałoby koszty. Po drugie, każdy nabój kosztuje. W tym przypadku i ten problem odpada.

Gwarancja naszego bezpieczeństwa

„Zainteresowanie strzelnicami powinno być jak najbardziej powszechne, m.in. ze względu na to, że za naszą wschodnią granicą toczy się wojna. Rosja zaatakowała Ukrainę. W związku z tym my, Polacy, aby odstraszyć agresora, musimy być także przygotowani na to, żeby udowodnić, że potrafimy obsługiwać broń, żeby udowodnić, że jesteśmy zorganizowani. To jest właśnie gwarancja naszego bezpieczeństwa”.

Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, podczas otwarcia jednej z nowych strzelnic

Zespół Szkół Ponadpodstawowych najlepszą szkołą w Polsce



Turniej odbył się w Poznaniu podczas Targów Motoryzacyjnych „Motor Show”. Na fotografii moment wręczenia pucharów



Reprezentacja uczniów radzyńskiego ZSP wraz z dyrektorem szkoły, starostą, wicestarostą. Młoda kadra wywalczyła na Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Samochodowej w Poznaniu tytuł „Najlepszej szkoły w Polsce”

Reprezentacja radzyńskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych wzięła udział w 29. Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Samochodowej. W klasyfikacji szkół wywalczyła dla ZSP zaszczytne I miejsce i tytuł „Najlepszej szkoły w Polsce”.

W klasyfikacji uczniów Technikum I miejsce w Polsce zajął Mateusz Próchniewicz, uczeń 4 klasy. IV miejsce zdobył Dawid Mikołajuk, także uczeń 4 klasy, zaś V miejsce - Kamil Tryc, uczeń klasy 3.

W klasyfikacji uczniów Branżowej Szkoły I stopnia I miejsce wywalczył Łukasz Listosz, uczeń klasy 3.

Jest to ogromny sukces uczniów radzyńskiego ZSP, gdyż w konkursie rywalizowało prawie 500 uczniów z całego kraju.

- Na ten wynik zapracowali nie tylko zwycięzcy, ale cała reprezentacja naszej szkoły, którą tworzyli: Mateusz Miłoś, Damian Jonczak, Michał Rożen, Karol Skow-

ron, Piotr Gajownik i Kacper Werner - gratuluje reprezentacji Grażyna Dzida, dyrektor szkoły.

Monika Mackiewicz

Młodzi mechanicy

Na targach odbył się również finał Ogólnopolskich Mistrzostw Młodych Mechaników Samochodów Ciężarowych. Do finału dostali się uczniowie 2 klasy technikum: Karol Waszkiewicz i Szymon Kułak, którzy rywalizowali w drużynowym konkursie. Ostatecznie zajęli 23 miejsce.

Wystawa nauczycieli I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie

Wierni sztuce i szkole. Jak w Rodzinie

W Galerii Oranżeria Radzyńskiego Ośrodka Kultury po raz drugi prezentują swój dorobek artystyczny radzyniacy. Wyjątkowość tego wydarzenia polega na tym, że artystami są nauczyciele I LO - czynni bądź emerytowani.

Po raz pierwszy zmobilizował towarzystwo do nabrania odwagi na takie przedsięwzięcie Tadeusz Pietras, wieloletni dyrektor tej szkoły. Było to w czerwcu 2019 r. z okazji II Zjazdu Ogólnego Absolwentów I LO. Powstała wówczas wystawa „Wierni sztuce - połączeni szkołą”. Jak się okazuje, stała się ona inspiracją dla innych nauczycieli, zwłaszcza na emeryturze, którzy poświęcają swój wolny czas na realizację pasji. Na trwającej wystawie pod literackim tytułem „Bo piękno na to jest, by zachwycić” swoją twórczość prezentują: Zofia Leszczyńska, Urszula Pietras, Ewa Grodzka, Elżbieta Pawlak oraz debiutujący: Bogumiła Kożuch i Paweł Iwańczuk. Prace są wykonane w różnej technice: malarstwo (pastel, akryl, olej, malarstwo na jedwabiu), rękodzieło artystyczne oraz fotografia. Wystawa została zorganizowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół I LO w ramach obchodów 555. rocznicy uzyskania przez Radzynę praw miasta.

Monika Mackiewicz



- Witam ciało pedagogiczne, witam artystów – podkreślał Robert Mazurek, dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury, a także nauczyciel ILO. Mówił o wielkiej satysfakcji i rodzinnej atmosferze spotkania

**Paweł Iwańczuk**

absolwent I LO, obecnie nauczyciel matematyki. Na wystawie prezentowane są jego fotografie. Jak podkreślił dyrektor: - Zwykle młodzież ucieka przed aparatem, unika zdjęć. Paweł jest mistrzem impresji i emocji. Na jego zdjęciach widzimy uśmiechy naszych licealistów



Wernisaż miał prawdziwie rodzinny klimat. Na spotkaniu pojawiło się wielu nauczycieli I LO, ich rodziny, absolwenci, przyjaciele...

**Elżbieta Pawlak**

historyk sztuki. od 1972 r. przez 38 lat pracowała jako nauczycielka plastyki i bibliotekarka w I LO. W roku 1972 zdobyła I miejsce w Polsce w Konkursie Krasnomówczym Nauczycieli im. Prof. Klemensiewicza. Kilumiesięczny pobyt w Australii w r. 2005 zrodził zainteresowanie malarstwem aborygenów. Tym razem na wystawie prezentuje rękodzieło artystyczne: haft i gobeliny

**Bogumiła Kożuch**

od roku 1976 nauczycielka geografii w I LO, obecnie na emeryturze. Maluje martwą naturę (szczególnie kwiaty), portrety, np. Jana Pawła II, pejzaże. Stosuje technikę olejną, akryl, ołówki

**Ewa Grodzka**

absolwentka I LO, nauczycielka j. niemieckiego, od roku 2013 dyrektor tej szkoły. Na wystawie prezentowane są fotografie natury, kwiatów („które nie uciekają przed aparatem”) oraz rękodzieło artystyczne

**Zofia Leszczyńska**

uczyła plastyki oraz techniki w I LO, uczestniczka ogólnopolskich i międzynarodowych plenerów malarskich. Jej prace, zwłaszcza zachwycające ptaki na jedwabiu są w wielu kolekcjach polskich i zagranicznych. Wystawa malarstwa Zofii Leszczyńskiej towarzyszyła marcowemu spotkaniu „Tradycje dworów szlacheckich” w Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego. Można ją zobaczyć do końca czerwca

**Urszula Pietras**

absolwentka I LO, nauczycielka j. polskiego i historii w I LO, w roku szkolnym 1984/85, małżonka wieloletniego dyrektora I LO Tadeusza Pietrasa, malarka. Mistrzyni pasteli. Miłośniczka dzikiej natury, która jest jej ulubionym motywem malarskim



STRAŻACY W AKCJI

Stracił panowanie nad motocyklem

9 kwietnia w miejscowości Milanów doszło do wypadku, w którym mężczyzna jadący przez łąkę, utracił panowanie nad motocyklem i z niego spadł. Pierwszej pomocy poszkodowanemu udzielił zespół ratownictwa medycznego, by w dalszej kolejności można było zabrać go na dalsze badania do szpitala. W działaniach udział brał także zastęp z OSP Milanów.

Dachowanie w Pasiece

Dwa dni później w miejscowości Pasieka doszło do miejscowego zagrożenia, w którym znaleziono samochód osobowy leżący na dachu, na poboczu drogi. Pięć osób zostało przebadanych przez zespół ratownictwa medycznego, jednak żadna z osób nie została zabrana do szpitala. W działaniach udział brały dwa zastępy z JRG Parczew oraz zastęp z OSP Sosnowica.

Zalana piwnica w Górkach

11 kwietnia w miejscowości Górki doszło do zalania piwnicy wodą gruntową w budynku wielorodzinnym. W działaniach udział brał zastęp z OSP Sosnowica.

Kolizja samochodów

W miejscowości Jabłoń doszło do kolizji dwóch samochodów osobowych. Miało to miejsce 12 kwietnia, jedna osoba została zabrana na badania do szpitala. W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew, a także ochotnicy z OSP Jabłoń i OSP Gęś.

Płoną suche trawy

Po raz kolejny na terenie Lubelszczyzny doszło do pożaru suchych traw. Tym razem miało to miejsce 13 kwietnia w miejscowości Kalinka na nieużytkach o powierzchni około 10 arów. W działaniach udział brał zastęp z OSP Kolano.

Radosław Grabowski

Zderzyły się dwa samochody. Jeden z kierowców miał ponad promil w organizmie

PARCZEW: Do szpitala trafiła jedna osoba, która ucierpiała w wyniku zderzenia dwóch samochodów. Jeden z kierowców miał ponad promil alkoholu w organizmie.

W środę, 12 kwietnia, wieczorem w miejscowości Jabłoń, na drodze wojewódzkiej W815 zderzyły się dwa samochody.

- Kierujący pojazdem osobowym marki audi 43-latek wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu pojazdowi marki Volvo i doprowadził do zderzenia. Kierujący volvo 68-letni lublinianin

z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Był trzeźwy - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie. - Z kolei badanie stanu trzeźwości 43-latek wykazało, że ma on w organizmie ponad promil alkoholu. Policjanci zatrzymali mężczyźninę prawo jazdy.

Z uwagi na stan techniczny obu aut zatrzymano dowody rejestracyjne.

43-letni mieszkaniec gminy Jabłoń odpowie za spowodowanie kolizji drogowej oraz kierowanie w stanie nietrzeźwości. Zgodnie z przepisami kodeksu karnego za



Z uwagi na stan samochodów po zderzeniu, kierowcom zatrzymano dowody rejestracyjne

jazdę „na podwójnym gazie” grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko



Kierujący volvo 68-letni lublinianin z obrażeniami ciała trafił do szpitala

RAD

Ryszard Chwalczuk odszedł ze służby na emeryturę



Na wydarzeniu pojawili się wszyscy pracownicy radzyńskiej jednostki

Ponad 37 lat trwała przygoda z ochroną przeciwpożarową mł. bryg. Ryszarda Chwalczuka. Tuż przed świętami wielkanocnym, jeden z najbardziej zasłużonych strażaków radzyńskiej jednostki, odszedł na zasłużoną emeryturę.

Oficjalne pożegnanie nastąpiło 7 kwietnia, kiedy to ze służby na tzw. zaopatrzenie emerytalne odszedł mł. bryg. Ryszard Chwalczuk. Emerytowany dziś strażak pełnił służbę w radzyńskiej komendzie na stanowisku dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Dokładnie od 37 lat, trzech

miesięcy i dwóch dni związany był z ochroną przeciwpożarową powiatu radzyńskiego.

Długa historia z krakowskim epizodem

Swoją służbę Chwalczuk rozpoczął 2 września 1985 roku jako kadet Szkoły Chorążych Pożarnictwa w Krakowie. Niemal dwa lata później został zatrudniony na stanowisku instruktora w Komendzie Zawodowej Straży Pożarnej w Radzynie Podlaskiej. Kolejne lata zasłużonego strażaka upływały pod znakiem awansów. Był kolejno instruktorem, szefem zmiany, specjalistą, kierownikiem samodzielnej sekcji, kierownikiem sekcji, starszym inspektorem, dyżurnym opera-

cyjnym, zastępcą dowódcy JRG oraz dowódcą JRG.

Wielokrotne odznaczenia

Blisko 40 lat służby przyczyniło się także do wielu odznaczeń. Chwalczuk został odznaczony: Brązowym Krzyżem Zasługi, Brązową Odznaką „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej”, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej”, Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę czy Złotą Odznaką „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej”. Podczas służby, wielokrotnie nagradzany nagrodami resortowymi, Komendanta Głównego PSP, Komendanta Wojewódzkie-



W pożegnaniu udział wzięli komendant powiatowy Sylwester Wiąckiewicz oraz jego zastępca Dariusz Niedziela

go PSP oraz Komendanta Powiatowego PSP w Radzynie. Podczas pożegnania Ryszarda Chwalczuka, kierownictwo komendy, funkcjonariusze oraz pracownicy cywilni, złożyli serdeczne podziękowania za wieloletnią ofiarną służbę na rzecz bezpie-

czeństwa mieszkańców powiatu radzyńskiego. Nie zabrakło także wielu życzeń, do których należały tradycyjne życzenia zdrowia, ale także sił do zrealizowania marzeń i planów.

Radosław Grabowski

STRAŻACY W AKCJI

Zapaliło się pod maską

Wielki Czwartek nie był zbyt udanym dniem dla jednego z mieszkańców Radzyna. Tuż po godzinie 16:00 przy ulicy Armii Krajowej strażacy z JRG Radzyń musieli interweniować w sprawie pożaru samochodu osobowego marki Audi. W akcji udział wzięły dwa zastępy JRG Radzyń, nikt w tym zdarzeniu nie ucierpiał.

Pożar w Olszewnicy

Dzień później w Olszewnicy wybuchł pożar domu mieszkalnego. W akcji udział wzięło wiele jednostek z powiatu radzyńskiego, do których należały trzy zastępy JRG Radzyń, dwa OSP Paszki Duże, a także po jednym z OSP Borki i OSP Olszewnica.

W Lany Poniedziałek płonęło wysypisko

10 kwietnia strażacy z JRG Radzyń zostali wezwani do Sitna w gminie Borki, gdzie zgłoszono pożar „dzikiego” wysypiska śmieci znajdującego się w lesie. W akcji udział wzięła jedna jednostka z JRG Radzyń, a także ochotnicy z OSP Borki i OSP Paszki Duże.

Pożar suchych traw w gminie Borki

W ubiegłą środę w Starej Wsi, w gminie Borki, doszło także do pożaru suchych traw na terenie jednego z pól. Do zdarzenia doszło około godziny 18:00, a w akcji udział wzięła jedna jednostka JRG Radzyń, a także ochotnicy z OSP Borki.

Radosław Grabowski

W Szkole Podstawowej nr 1 wierzą w lepszą szkołę

Ubiegłotygodniowe wydarzenia, do których dochodziło w Radzynie (pobicia), skłoniły dyrekcję Szkoły Podstawowej nr 1 do szybkiego działania. Grono pedagogiczne tej placówki wierzy w lepszą szkołę. Zorganizowano szkolenia dla nauczycieli.

Właśnie z tego powodu w placówce pojawiła się Monika Łukomska-Dietrich ze Sztuki Relacji, która poprowadziła zajęcia pt.: „Pozytywna dyscyplina”. Zajęcia w szkole podstawowej odbywały się przez dwa dni, a „genetyczna nauczycielka”, jak sama mówi o sobie Łukomska-Dietrich, pomagała zgłębić wiedzę nauczycieli tej placówki w zakresie rozmowy oraz relacji z uczniami na terenie szkoły, ale również całego miasta.

Radosław Grabowski

Spotkania z książką i jej bohaterami w „Jedynce”

Szkolna czytelnia w SP nr 1 w Radzynie była miejscem, w którym odbyły się kolejne warsztaty z cyklu „Spotkanie z książką i jej bohaterami”. Za całość odpowiadała Jolanta Sochał, a podczas zajęć nie zabrakło chętnych do zgłębiania wiedzy czytelników.

Organizatorka warsztatów za każdym razem stara się, by szkołę odwiedzały zupełnie nowe osoby. Tym razem była to Barbara Ejsmont i Alicja Kłós. Za sprawą własnej wyobraźni, dzieci mogły przenieść się w odległe czasy, poznając protoplastę państwa polskiego i fakt obrania przez niego orła bielika za herb, który do dziś jest godłem Polski.

Motywy przewodnimi były więc „Legenda o Lechu, Czechu i Rusie” czytana przez Jolantę Sochał oraz symboliczna mapa Polski z zaznaczonym Gnieznom i pierwszymi miastami naszego



Zajęcia poprowadziła Barbara Ejsmont i Alicja Kłós

kraju. Na zajęciach znalazła się również mapa w barwach narodowych, która ukazała młodym czytelnikom w sposób wizualny historię utworu. Ważnym elementem integracji dzieci było wspólne kolorowanie plakatu ukazującego zamierzchnie czasy

widziane okiem współczesnym. Przed dziećmi są również kolejne projekty, o których opowiedziała nam dyrektor Renata Sieromska. O każdym z nich będziemy informować na łamach „Wspólnoty”.

Radosław Grabowski

REKLAMA

Bartosz Gawroński tel: 518-171-989
www.duszekznakowanie.pl

48 miesięcy gwarancji

Znakujemy laserowo na miejscu u Ciebie!
Wszystko czego potrzebujesz!

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie.
Operacja pn. „Usługi znakowania laserowego
Bartosz Gawroński”
współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej
w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji
w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez
społeczność” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich
na lata 2014-2020.
Operacja realizowana w ramach strategii rozwoju lokalnego
kierowanego przez społeczność wdrażanej przez
LGD „ZAPIECEK”



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ochrony, Parczew	1	3 490,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Parczew, Sosnowica	1	3 490,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 490,00 zł	u
Mechanik, Parczew/ Wytwórnia Octu i Musztardy	1	4 500,00 zł	u
Operator maszyn, Parczew/ Wytwórnia Octu i Musztardy	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Parczew/ Wytwórnia Octu i Musztardy		3 490,00 zł	z
Fryzjer, Parczew/ MARLENA		3 490,00 zł	z
Krawiec – szawcz, Parczew	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. księgowości, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Specjalista ds. administracyjno – prawnych, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Majster drogowy, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Elektryk, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Jabłoń/ art PROJEKT	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./ Viking KTS	1	3 600,00 zł	u
Operator zautomatyzowanej linii produkcyjnej, Kwasówka/ SOYMAX	1	5 000,00 zł	u
Pracownik socjalny, Międzyrzec/ MOPS	1	3 600,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec		22,8 zł / godz.	z
Pakowacz ręczny, Biała Podl.		3 760,00 zł	z
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik Fast Food, Międzyrzec	1	3 600,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Biała Podl./ Auto Podlasie	1	6 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Sławacinek Stary	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wisznice/ LO	0,41	1 560,00 zł	u
Garmażer, Rogoźnica Kol.	1	3 490,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Dozorca, Biała Podl. / AGROLESING	1	3 490,00 zł	u
Spedytor, Małaszewicze		4 000,00 zł	z
Mechanik samochodów ciężarowych, Biała Podl./ TRANSBET	1	3 900,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Woskrzenica Duże	1	4 200,00 zł	u
Specjalista ds. zagranicznej działalności gospodarczej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ochrony, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Komarówka Podl./ DINO	1	3 610,00 zł	u
Personel pomocniczy, Radzyń/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Wychowawca, Radzyń/ Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza nr 1	1	3 490,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1 745,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	3 800,00 zł	u
Kierownik sekcji ds. technicznych, Radzyń/ SPZOZ	1	5 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Łukowianin chciał kupić samochody w Belgii i Niemczech. Padł ofiarą oszustów

Ponad 30 tysięcy euro stracił łukowski przedsiębiorca, który chciał w Belgii i Niemczech kupić dwa samochody. Na miejscu okazało się, że tych pojazdów nigdy tam nie było i że łukowianin nie jest pierwszym oszukanym na „te auta”.

- Kilka tygodni temu łukowski przedsiębiorca znalazł w internecie ofertę dotyczącą sprzedaży ciągnika siodłowego marki Daf. Z ogłoszenia wynikało, że pojazd o wartości ponad 30 tysięcy euro znajduje się w Belgii. Mężczyzna nie pierwszy raz realizował takie transakcje i kontaktując się ze sprzedającym, przekazał dane do faktury, a także wpłacił zaliczkę. Później sprzedający zażądał 10 proc. wartości pojazdu, a następnie wpłaty całej ustalonej kwoty – in-

formuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Wpłacił całość

W połowie marca przedsiębiorca wpłacił całą kwotę za ciężarówkę i próbował umówić się ze sprzedającym na jej odebranie. Od tej pory kontakt ze sprzedawcą był już utrudniony, a po kilku dniach całkowicie „urwał się”. Gdy mężczyzna dotarł do Belgii, w miejsce, gdzie miała być zakupiona przez niego ciężarówka, to okazało się, że jej tam nie ma. Tam dowiedział się, że firma, z przedstawicielem której korespondował łukowski przedsiębiorca, nie istnieje i nie jest pierwszą ofiarą tego oszusta.

Oszukany w Niemczech

- Ten sam przedsiębiorca chciał też kupić znajdującego

się w Niemczech osobowego mercedesa. Mężczyzna ustalił ze sprzedającym warunki transakcji i wpłacił tysiąc euro zaliczki. Gdy pojechał do Niemiec we wskazane miejsce, to nie było tam mercedesa, którego chciał kupić. Od mieszkającego tam mężczyzny dowiedział się, że jest dwudziestą ofiarą oszusta, który oferując do sprzedaży auta, podaje jego adres – mówi Józwik.

Łukowski przedsiębiorca o oszustwach powiadomił niemieckich i belgijskich policjantów.

Wskazana ostrożność

- Pamiętajmy, że za atrakcyjną ceną towaru może kryć się próba oszustwa! Apelujemy o zachowanie ostrożności i dokładne sprawdzanie wiarygodności sprzedających. Oferty sprzedaży towarów

Policja: Przy zakupie samochodu zawsze należy dążyć do kontaktu osobistego i możliwości obejrzenia auta

w zaniżonej cenie, nieodpowiadającej wartości rzeczywistej, powinny wzbudzić naszą podejrzliwość. Przy zakupie samochodu zawsze należy dążyć do kontaktu osobistego i możliwości obejrzenia auta. Należy sprawdzić dokumenty pojazdu oraz numer vin. W żadnym wypadku nie należy wysyłać pieniędzy „z góry”. Każdy sposób wywarcia na nas presji czasu, pośpiechu, szybkiego sfinalizowania transakcji powinien wzmocnić naszą czujność - apeluje Józwik.

mo

Nocami łupili auta. Szajka wreszcie wpadła

Bialscy policjanci zatrzymali mężczyzn podejrzanych o włamania do zaparkowanych aut. Sprawcy, wykorzystując sen właścicieli, wybijali szyby w autach, kradnąc wartościowe przedmioty.

Przed świętami policjanci terespolskiego komisariatu, w miejscowości Hola, zatrzymali do kontroli osobowe audi. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że podróżujący nim mężczyźni mogą mieć zwią-

zek z włamaniami, do których doszło w marcu br. na terenie powiatu. Za kierownicą samochodu siedział 41-latek. Razem z nim podróżował 27-latek. Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu białskiej komendy. Ustalili personalia trzeciego z podejrzewanych mężczyzn. Okazało się, że jest to 26-latek. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie całej trójce zarzutów.

- Odpowiadać będą za włamania do samochodów. Do zdarzeń



Sprawcy, wykorzystując sen właścicieli, wybijali szyby w autach, kradnąc wartościowe przedmioty

doszło w marcu br. na terenie powiatu. Wówczas sprawcy, wykorzystując sen i nieuwagę właścicieli, wybijali szyby w zaparkowanych autach, kradnąc torebki, a w nich wartościowe przedmio-

ty. Wartość strat oszacowana została na kwotę ponad 80 tys. zł - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

41-latek usłyszał również zarzut dotyczący kierowania pojazdem pod wpływem środka odurzającego. Natomiast 26-latek i jego o rok starszy kompan odpowiadać będą w warunkach recydywy. W ostatnim czasie bowiem odbywali karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa.

(McM)

Pijany kierowca uderzył autem w drzewo. Potem kręcił

ŁUKÓW: 30-latek z prawie trzema promilami alkoholu w organizmie kierował autem i uderzył w drzewo. Twierdził, że kierował jego kolega.

We wtorek (11 kwietnia) w Anoninie w powiecie łukowskim auto uderzyło w drzewo.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że kierujący samochodem Volkswagen Passat zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Według świadków kierujący autem po wypadku początkowo zbierał części „rozbitego” passata, a później chciał schować się w pobliskim lesie - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Okazało się, że wskazywany przez świadków 30-latek z gminy Stoczek Łu-



Volkswagen Passat zjechał z drogi i uderzył w drzewo

kowski miał prawie trzy promile alkoholu. Jednak cały czas mówił on policjantom, że nie kierował volkswagenem, że był jedynie pasażerem tego samochodu.

Wersja 30-latka nie potwierdzała się, przesłuchani świadkowie nie potwierdzali jego relacji.

30-latek spędził w policyjnej celi. Gdy już wytrzeźwiał i usly-

szał zarzuty, to przyznał, że kierował volkswagenem. Mówił też, że wcześniej pił wódkę i chciał jeszcze pojechać do kolegi.

Joanna Niecko

BIA

Jedziesz do Terespola, wysiadasz w Budapeszcie

POWIAT BIALSKI: Pasażerowie na kolejowej trasie Warszawa-Terespol mieli ostatnio ekscytujące przygody. Nie dość, że w trakcie podróży w wagonie odpadł element sufitu, to kilka dni później w Warszawie podstawiono zły pociąg. O wszystkich problemach informowali internauci na Twitterze.

W marcu „Gazeta Wyborcza” opisywała, że w Warszawie trwa największy od lat paraliż kolejowy, a jego centrum okazał się dworzec Warszawa Gdańska. Przez wiele lat służył on jedynie jako stacja podmiejska, na dworcu bardzo rzadko pojawiały się długodystansowe pociągi.

Międzynarodowo

9 kwietnia o godz. 19.50 z dworca miał odejść pociąg do Terespola. Z megafonu popłynął komunikat dla podróżnych – miał on poinformować o peronie, z którego pociąg odjedzie. Ale okazało się, że na wskazanym torze nie stał



Nie wiadomo, ile osób chcących dojechać do Terespola (na zdjęciu), wsiadło do pociągu do Budapesztu

pociąg do Terespola, tylko do... Budapesztu.

– Ile osób dziś zamiast do pociągu o 19.50 do Terespola wsiadło do pociągu do Budapesztu, który przez megafony ogłoszony został jako pociąg do Terespola? Kiedy zrobicie coś z błędnymi komunikatami głosowymi na dworcu Warszawa Gdańska? – napisał pan Mateusz na Twitterze.

PKP odpowiedziały na wiadomość pasażera. „Jest nam przykro z powodu tej sytuacji. Zapewniamy, że jako przewoźnik dokładamy starań, aby minimalizować możliwość wystąpienia błędów związanych z treścią komunikatów” – poinformowano.

Nie wiadomo, ilu pasażerów mogło wsiąść do niewłaściwego pociągu, który niedługo po wyjeździe ze stacji się zatrzymał.

Poleciał sufit

Wcześniej, 7 kwietnia, na korytarzu w pociągu relacji Warszawa – Terespol „Niemcewicz” na korytarzu odpadł element sufitu. – „PKP Intercity nie zapomnijcie podwyższyć cen biletów za takie dodatkowe atrakcje XD quo vadis pkr” – drwiła na Twitterze internautka.

Dodała do wpisu nagranie, które wszystko dokumentuje. – „Jedna dziewczyna oberwała w bark, tam

W Warszawie trwa największy od lat paraliż kolejowy, a jego centrum okazał się dworzec Warszawa Gdańska. Przez wiele lat służył on jedynie jako stacja podmiejska, na dworcu bardzo rzadko pojawiały się długodystansowe pociągi.

byli ludzie, bo nie było wolnych miejsc siedzących” – pisała jeszcze pasażerka.

8 kwietnia przed południem do sprawy odnieśli się przedstawiciele PKP Intercity.

– Jest nam bardzo przykro z powodu zaistniałej sytuacji. Zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, aby podobna sytuacja nie miała miejsca w przyszłości – kajali się pracownicy przewoźnika. – Informujemy o możliwości złożenia reklamacji – dodali w komunikacie.

Okazało się, że w wagonie odpadł element konstrukcyjny, który zawisł na pasku zabezpieczającym. A po przyjeździe na stację docelową, pociąg został skierowany do ponownego przeglądu. Została powołana specjalna wewnętrzna komisja, by zbadać, co dokładnie było przyczyną awarii.

Maciej Maciejuk

Nastolatka wysyłała kasę oszustowi. Udawał, że cierpi na stres pourazowy, a dziewczyna go uspokaja

Ponad tysiąc dolarów straciła korespondująca z oszustem 16-latka. Znajdujący się w „stresie pourazowym” Howard w ramach podziękowań za zrozumienie jego problemów obiecał dziewczynie 570 dolarów. Aby jednak je dostała, musiała dokonać niewielkich wpłat na jego sekretariat.

Niestety dziewczyna nie zauważyła w porę podstępny i w ciągu trzech tygodni przelała na konto oszusta prawie dwukrotność obiecaną jej kwotę.

Maile do Howarda

– Kilka tygodni temu 16-latka z okolic Łukowa zaczęła korespondować z poznanym w internecie Howardem. Mężczyzna zapewniał ją, że ma własną firmę i konto biznesowe. Po kilku dniach opowiedział jej, że ma problem ze stresem pourazowym, ale korespondencja z nią bardzo go uspakaja. Dodał, że cieszy się ze zrozumienia przez dziewczynę jego problemów – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Mężczyzna w ramach podziękowania za empatię i wspaniały kontakt chciał się odwdziżyć, wpłacając na konto dziewczyny 570 dolarów. 16-latka dowiedziała się od Howarda, że właśnie wpłacił na jej konto PAY-PAL taką kwotę.

Tysiąc dolarów

Jednak już po kilku minutach dziewczyna dostała kolejną wiadomość. Aby otrzymać te pieniądze, musi najpierw wpłacić

Po to, aby poznany w sieci Howard przelał jej 570 dolarów, dziewczyna wpłaciła mu... ponad tysiąc dolarów

jego sekretarce 53 dolary.

I tak przez trzy tygodnie manipulowana przez oszusta zrealizowała 15 przelewów na wskazane jej adresy e-mail. Po to, aby poznany w sieci Howard przelał jej 570 dolarów, dziewczyna wpłaciła mu... ponad tysiąc dolarów.

– Na całą sytuację zareagował ojciec nastolatki, który zakończył korespondencję córki z Howardem i powiadomił o oszustwie łukowskich policjantów. 16-latka tłumaczyła później mundurowym, że mężczyzna pisał do niej, że jak nie będzie realizowała tych przelewów, to powiadomi o tym sąd – dodaje Józwik.

Zdobywają zaufanie ofiary

Policja kolejny raz ostrzega przed oszustami:

– Zawierając nowe znajomości, należy być ostrożnym, zwłaszcza jeśli poznana przez Internet osoba prosi nas o pieniądze. Oszuści zazwyczaj unikają rozmów telefonicznych i wskazywania miejsc, z których pochodzą, ich konta na profilach społecznościowych nie zawierają żadnych informacji osobistych, zdjęć z rodziną, miejsca pracy, zamieszkania. Poprzez regularny kontakt i przedstawianie fałszywych historii z życia zdobywają zaufanie ofiary, a następnie podstępnie proszą o pomoc finansową – wylicza Marcin Józwik.

Włamał się na konto i prosił o pieniądze. Oszust nieuchwytny

Nie udało się wykryć przestępcy, który oszukał przez Internet dwie mieszkanki powiatu parczewskiego. Postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

W marcu 2022 r. do parczewskiej komendy zgłosiła się 38-letnia obecnie mieszkanka gminy Parczew. Złożyła zawiadomienie dotyczące oszustwa na jednym z portali społecznościowych. Z relacji kobiety wynikało, że oszuści wykorzystali jej dane osobowe, aby wypłacić pieniądze za pomocą kodu BLIK.

– Mundurowi ustalili, że oszust włamał się na facebookowe konto, z którego za pomocą komunikatora wysyłał wiadomości z prośbą o udzielenie pomocy finansowej. Ponadto w treści wiadomości była gwarancja szybkiego zwrotu pożyczonych pieniędzy – relacyjnowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Wiadomość odczytały dwie znajome 38-latki, które wygenerowały kody do bankowości elektronicznej o łącznej wartości prawie 3

tysięcy złotych. Gdy tylko oszuści otrzymali kody, natychmiast wypłacili pieniądze.

38-latka powiedziała mundurowym, że nie prowadziła z nikim żadnej korespondencji, tym bardziej dotyczącej pożyczki finansowej, służącej jej rzekomo do opłacenia złożonych zamówień internetowych. O prawdopodobnym oszustwie dowiedziała się, kiedy dostała na swój telefon komórkowy alert dotyczący logowania z jej konta w innym miejscu na terenie Polski.

– Ponadto w niedługim odstępie czasu dwie znajome również skontaktowały się z kobietą, aby potwierdzić, że dokonały wpłaty pieniędzy za pomocą Blika, tak jak je prosiła. – relacyjnowała Semeniuk.

Oszułów szukali parczewscy mundurowi, ale bezskutecznie. – Dochodzenie zostało przez nas umorzone z powodu niewykrycia sprawcy – powiedział Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

PARCZEW	ŁUKÓW	BIAŁA PODLASKA
Andrzej Borychowski 56 lat, zm. 6 kwietnia, Dębowa Kłoda	Rafał Sokoł 23 lata, zm. 1 kwietnia, Łuków	Stefania Kołb - Sielecka 86 lat, zm. 5 kwietnia, Biała P.
Zofia Borowicz 78 lat, zm. 7 kwietnia, Siemień	Edward Strzelecki 71 lat, zm. 7 kwietnia, Jeleniec	Adrian Guziuk 36 lat, zm. 6 kwietnia, Schwerin
Helena Kapczuk 97 lat, zm. 7 kwietnia, Komarówka Podl.	Ryszard Goławski 81 lat, zm. 7 kwietnia, Łuków	Wacław Sitkowski 81 lat, zm. 7 kwietnia, Biała P.
Krystyna Kalich 78 lat, zm. 7 kwietnia, Komarówka Podl.	Halina Osiak 73 lata, zm. 8 kwietnia, Łuków	Lucyna Marczevska 90 lat, zm. 8 kwietnia, Biała P.
Franciszka Kalinowska 75 lat, zm. 8 kwietnia, Glinny Stok	Helena Andrzejewicz 90 lat, zm. 9 kwietnia, Trzebieszów	Anna Marks 77 lat, zm. 8 kwietnia, Biała P.
Stanisław Jakubowski 77 lat, zm. 9 kwietnia, Gęs	Kamil Peryt 16 lat, zm. 10 kwietnia, Jeleniec	Jan Danieluk 76 lat, zm. 8 kwietnia, Biała P.
Barbara Zajac 75 lat, zm. 10 kwietnia, Parczew	Piotr Adkonis 49 lat, zm. 11 kwietnia, Łuków	
Teresa Błaszczak 45 lat, zm. 11 kwietnia, Parczew	Marianna Olszewska 81 lat, zm. 12 kwietnia, Łuków	
Usługi Pogrzebowe Kochanowski Tel.509 412 470	Hades Łuków Tel. 25 798 37 35	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

Ostatnia droga matki, która zginęła ratując dziecko

- Ona z miłości do swojego dziecka poświęciła swoje życie - mówił w kazaniu ksiądz Leszek Sałaga. Pogrzeb 36-letniej mieszkanki gminy Lubartów, która zginęła 30 grudnia w Wieprzu, odbył się w piątek, 14 kwietnia.

Rodzina rozpoznała zwłoki kobiety, które zostały znalezione w Szczekarkowie w Wielką Niedzielę. To już pewne - to zaginiona w grudniu 36-letnia mieszkanka gminy Lubartów.

O odnalezieniu zwłok informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”. Ciało znalazły osoby spacerujące nad Wieprzem. Przechodnie zauważyły zwłoki w rzece. To, że są to zwłoki kobiety, która zginęła 30 grudnia, było niemal pewne od początku. Wskazywały na to elementy ubrania. - Rodzina wstępnie zidentyfikowała

ciało - poinformował „Wspólnotę” we wtorek prokurator Krzysztof Maryńczak. Dodatkowe badanie DNA w celu ustalenia tożsamości nie było już konieczne. W środę, 12 kwietnia, odbyła się sekcja zwłok zmarłej. Prokurator Krzysztof Maryńczak zastrzega, że nie może jeszcze podać oficjalnego stanowiska prokuratury, na piśmenną opinię trzeba poczekać 2-3 tygodnie. Wstępnie jednak jako przyczynę śmierci ustalono utonięcie.

Tragedia nad Wieprzem

Kobieta znalazła się w Wieprzu 30 grudnia. W tym dniu do rzeki wpadł jej 10-letni syn. Prawdopodobnie próbowała go ratować. Na pomoc ruszył im mężczyzna pracujący przy moście w Chlewiśkach. Wszedł do wody, próbował ratować kobietę i dziecko, nie dał jednak rady. W tym czasie jego koledzy zadzwonili po służby ratownicze. Jeszcze w tym samym dniu

z rzeki został wyłowiony 10-letni chłopiec, przewieziono go do szpitala w Lublinie. Niestety, życia dziecka nie udało się uratować. Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczą zakrojoną na szeroką skalę. W poszukiwaniach zaginionej kobiety uczestniczyły znaczne siły policji i straży pożarnej. Wykorzystywano łodzie, sonary, drony. Po odnalezieniu zwłok i przeprowadzeniu sekcji ciało zmarłej zostało przekazane rodzinie.

Odnalazła się w dniu szczególnym dla wierzących

Pogrzeb odbył się 14 kwietnia. Mszę świętą odprawiono w bazylice św. Anny. Wzięło w nim udział wielu przyjaciół zmarłej, sąsiadów, mieszkańców Chlewiśk. Nabożeństwo odprawiali ks. Leszek Sałaga z parafii św. Anny i brat Paweł Działo, Kapucyn, przez kilka lat pełniący posługę w Lubartowie, obecnie w Lublinie. - Pan Bóg wy-

szłuchał naszej modlitwy. Tak się składa, że co piątek prowadzę nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia o godz. 9.30, a o godz. 10 jest msza święta w intencjach, które czytamy podczas tego nabożeństwa. Przy najmniej przez kilka piątków pojawiała się intencja, żeby śp. Dorota się odnalazła. Dlatego powiedziałem, że Bóg wysłuchał naszej modlitwy - mówił w kazaniu ksiądz Sałaga. - Dlaczego tak to wszystko się potoczyło? Ale myślę, że nie nad tym trzeba się zastanawiać. Trzeba sobie zadać pytanie: co Pan Bóg chce nam powiedzieć? Pan Bóg nas zapewnia o swojej miłości, pokazuje nam w sposób bardzo szczególny podczas tych świąt. Doskonali przykład dostaliśmy w postaci śp. Doroty. Ona z miłości do swojego dziecka poświęciła swoje życie - podsumował duchowny. Ciało zmarłej spoczęło na cmentarzu komunalnym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Zaprosiła go na święta, a on ją okradł

50-latek z Puław wraz ze swoim kolegą wyniósł z mieszkania znajomej telewizor i laptop. Kobieta zaprosiła go na święta.

Kradzież to finał spotkania towarzyskiego, jakie miało miejsce w drugi dzień świąt Wielkanocnych w Puławach. 59-letnia kobieta zaprosiła do siebie spotkanego pod sklepem mężczyznę znanego jej tylko z imienia. Po spotkaniu w mieszkaniu puławianki razem z 50-latkiem udali się do niego. Tam z jego 52-letnim znajomym pili alkohol. Pod jego wpływem puławianka zasnęła. Gdy się obudziła, wróciła do swojego mieszkania. Tam jednak zauważyła brak telewizora i laptopa o łącznej wartości 2,3 tys. zł. Skojarzyła fakty i uznała, że jedynymi osobami, które mogą mieć związek

z kradzieżą są jej kompani od kieliszka. Sprawę zgłosiła na policję. Mundurowi ustalili ich personalia i zatrzymali. Mężczyźni początkowo zaprzeczali wszystkim, ale przeszkukanie mieszkania 50-latka potwierdziło przypuszczenia kobiety. Policjanci znaleźli tam skradziony sprzęt. W końcu przyznali się do wszystkiego. Okazało się, że wykorzystując fakt, iż 59-latka spała, przy pomocy jej kluczy do mieszkania mężczyźni dokonali kradzieży obu sprzętów. Jak oświadczyli, wydawało im się, że kobieta nie skojarzy kradzieży z nimi. Obaj usłyszeli już zarzuty. Grozi im kara pozbawienia wolności do lat 5 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Pojechali szukać skradzionych pieniędzy, znaleźli narkotyki i amunicję

Kilka wiader i słoików suszu marihuany oraz nielegalną amunicję ujawnili puławscy policjanci u 37-letniego Ukraińca. Pojechali na przeszukanie, bo podejrzewali go kradzież 70 tys. zł.

W tym tygodniu do puławskiej komendy zgłosił się starszy mieszkaniec Puław. Mężczyzna poinformował, że z mieszkania zginęło mu 70 tys. zł. O kradzież podejrzewał znajomego, obywatela Ukrainy, który odwiedził go w święta.

Funkcjonariusze udali się na przeszukanie do wskazanego 37-latka. Tam zamiast pieniędzy odkryli kilka plastikowych wiader i słoików wypełnionych suszem marihuany, w sumie kilkaset gramów, oraz ujawnili 10 naboju karabinowych marki Mauser, na które Ukraińiec nie miał pozwolenia. - Usłyszał trzy zarzuty: posiadania



Mężczyzna w swoim mieszkaniu miał kilkaset gramów suszu marihuany. Trzymał go w plastikowych wiaderkach i słoikach

znacznej ilości środków odurzających, kradzieży pieniędzy oraz posiadania amunicji bez zezwolenia. Został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Puławianin aresztowany za posiadanie narkotyków. Przyszły nawet w paczce z Hiszpanii

Sąd aresztował 25-letniego mieszkańca Puław na 3 miesiące. Policja zabezpieczyła u niego blisko 700 gram środków odurzających.

Część przyszła w zaadresowanej na niego paczce z Hiszpanii. Funkcjonariusze puławskiej komendy już od pewnego czasu podejrzewali, że 25-letni mieszkaniec Puław może posiadać narkotyki i mieli go na oku. Prowadzone przez nich



Policjanci znaleźli narkotyki zarówno w przejętej przez nich paczce z Hiszpanii skierowanej do puławianina, jak i w jego mieszkaniu. Łącznie blisko 700 gramów

działania potwierdziły podejrzenia, co pozwoliło najpierw na przejęcie przesyłki z Hiszpanii skierowanej do puławianina. W paczce policjanci znaleźli kilkaset gramów suszu marihuany. Podczas przeszukania mieszkania mężczyzny mundurowi znaleźli odkryli kolejne narkotyki, co łącznie dało blisko 700 gram środków odurzających.

Marta Pietroni

Ruszyła kwalifikacja wojskowa. Wezwanie otrzymają mężczyźni i kobiety

W poniedziałek, 17 kwietnia, rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa. Przed komisjami w województwie lubelskim stanie 10 tys. 152 mężczyzn urodzonych w 2004 roku oraz 2843 z roczników starszych. Poza mężczyznami wezwanie otrzyma 495 kobiet.

- Są to kobiety, których wykształcenie odpowiada po-

trzebom wojska - przekazał na czwartkowej konferencji prasowej wojewoda lubelski Lech Sprawka. - Tegorocznej kwalifikacji wojskowej będą towarzyszyć trochę inne otoczenie związane, chociażby z sytuacją zewnętrzną Polski i dążeniami Polski w podniesieniu poziomu bezpieczeństwa zewnętrznego - podkreślił wojewoda.

W naszym regionie kwalifikacje wojskowe będą trwały od poniedziałku 17 kwietnia do 21 lipca. W województwie lu-

belskim utworzono 23 punkty kwalifikacji. Lech Sprawka przekazał, że punkty funkcjonują we wszystkich miastach na prawach powiatu. Jedynie w mieście Biała Podlaska i powiecie bialskim utworzono wspólną komisję.

Szef Ośrodka Zamiejscowego w Lublinie Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji płk Jerzy Flis podkreślił, że osoby, które zostaną wezwane do stawienia się przed komisją wojskową, nie są wzywane do wojska. Wojskowy zaznaczył również, że tegoroczna

kwalifikacja będzie pierwszy raz, prowadzona na podstawie ustawy o obronie ojczyzny. - Nowością w tegorocznej kwalifikacji jest udział psychologów. Osoba, która stawi się przed komisją, jest orzekana zarówno pod względem lekarskim, jak i psychologicznym - powiedział płk Flis.

Kwalifikacja zakończy się nadaniem stopnia wojskowego szeregowego i przeniesieniem do pasywnej rezerwy.

Patryk Pytlak

Zamieszczał wpisy o samobójstwie w internecie. Uratowali go policjanci

Lublin: Policjanci uratowali mężczyznę, który w mediach społecznościowych zamieszczał posty sugerujące zamiar popełnienia samobójstwa. Zauważył to inny użytkownik, który przesłał wiadomość policji.

- Mężczyzna w przesłanym mailu poinformował, że użytkownik serwisu, którego obserwuje, zamieszcza niepokojące wpisy. W jednym z postów miał wprost napisać o zamiarze odebrania sobie życia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci dotarli do autora wpisów, 30-letniego mieszkańca

powiatu lubelskiego. Mężczyzna był roztrzęsiony i płaczący. W trakcie rozmowy z policjantami oświadczył, że nie może sobie poradzić z problemami.

- Wpis w mediach społecznościowych miał być wołaniem o pomoc wśród nieznanym mu osób. Przyznał, że gdyby nie przyjazd policjantów w nocy zamierzał targnąć się na swoje życie - dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Funkcjonariusze uspokoili 30-latka. Wezwali karetkę pogotowia, która zabrała go do szpitala.

Joanna Niecko

REG

Właściciel stacji paliw, na której doszło do pobicia mieszkańców powiatu lipskiego, wyraża ubolewanie w związku z całym zajściem. Nie jest w stanie jednak zapobiec takim sytuacjom

Tłukli przyjezdnych, bo nie spodobały im się obce tablice rejestracyjne... a prokuratura obeszała się z nimi po ojcowsku

POWIAT OPOLSKI:

Do brutalnego pobicia doszło w Wielkanoc na stacji paliw w Opolu Lubelskim. Grupa mężczyzn zaatakowała dwóch mieszkańców powiatu lipskiego.

Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się w nocy 9 kwietnia na terenie stacji paliw przy ul. Parkowej w Opolu Lubelskim.

Bili i kopali leżących

Policję zaalarmowała mieszkanka powiatu lipskiego, która z dwoma znajomymi po drodze wstąpiła na stację. Zatrzymali się na parkingu. Tu zostali napadnięci przez sześciuosobową grupę młodych mieszkańców powiatu opolskiego i kraśnickiego.

- Z przekazu wynikało, że sprawcy dotkliwie bili i kopali podróżujących wraz z nią mężczyzn. Ci byli tak pobici, że potrzebowali pomocy medycznej – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Całe zajście nagrała kamera z monitoringu. Wiadomo, że mieszkańcy powiatu lipskiego nie zaczepiali napastników i nie atakowali. Agresorami byli miejscowi, którzy m.in. rozbili w drobny mak szybę w samochodzie przyjezdnych i kopali ich po głowie, gdy ci leżeli na ziemi. Oszczędzili tylko kobietę, próbującą bronić znajomego.

To nie były porachunki

Jakie motywy kierowały sprawcami pobicia? Śledczy wykluczili już jedną przyczynę zajścia.

- Na chwilę obecną należy wykluczyć, że doszło do jakichś porachunków. Nic nie wskazuje na to, żeby te osoby się znały – mówi Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, który na temat motywów, jakimi kierowali się sprawcy, nie chciał się wypowiadać.

Z naszych natomiast informacji wynika, że napastnikom nie spodobała się obca rejestracja samochodu, który zajeżdżał na stację paliw. Tyle wystarczyło, żeby w Opolu Lubelskim pobitych zostało dwóch mieszkańców Mazowsza.

Ostatecznie całej trójce udało się uciec i wezwać pomoc. Poszkodowanymi zajęło się pogotowie ratunkowe.



Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się w nocy 9 kwietnia na terenie stacji paliw przy ul. Parkowej w Opolu Lubelskim. Miejscowi pobili dwóch mieszkańców sąsiedniego powiatu lipskiego



Policjanci zatrzymali pięciu z sześciu mężczyzn, którzy brali udział w bójce. Są to mieszkańcy powiatu opolskiego i kraśnickiego, w wieku od 20 do 22 lat

- Ratownicy uznali, że są to powierzchowne obrażenia, aczkolwiek krwawe – dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Zarzuty dla bandziorów

Policjanci zatrzymali pięciu z sześciu mężczyzn, którzy brali udział w bójce. Mieli od 20 do 22 lat. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu. Opuścili go jednak tego samego dnia, po tym, jak usłyszeli zarzuty.

- Zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w pobiciu. Trójka z nich odpowie dodatkowo za uszkodzenie samochodu, którym przyjechali pokrzywdzeni. A 20-latek, u którego znaleziono środki odurzające, poniesie odpowiedzialność z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii – podaje asp.szt. Edyta Żur.

W jego mieszkaniu mundurowi znaleźli narkotyki.

Wszyscy zatrzymani przyznali się do winy, złożyli też wyjaśnienia. Za udział w pobiciu grozi im do trzech lat więzienia.



Marcin Pytka,

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Pokrzywdzeni nie odnieśli znaczących obrażeń, nie były używane żadne narzędzia. W mojej ocenie nie było podstaw do zastosowania środków zapobiegawczych



Edyta Żur,

rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Ratownicy uznali, że są to powierzchowne obrażenia, aczkolwiek krwawe

Bez aresztu, bez dozoru

Opolska policja wystąpiła do prokuratury z wnioskiem o zastosowanie środka zapobiegawczego dla sprawców pobicia. Wniosek o dozór. Ale prokuratura do wniosku się nie przychyliła. Bandziorów potraktowała po ojcowsku, nie zastosowała żadnego środka zapobiegawczego – nie było wniosku o areszt, dozoru policyjnego, poręczenia majątkowego. Nie zastosowała, bo jak twierdzi szef opolskiej prokuratury, nie zostały spełnione prze-

ślanki do zastosowania takowych środków.

- Po zapoznaniu się z materiałem dowodowym, biorąc pod uwagę, że przestępstwo udziału w pobiciu jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat trzech, oskarżeni przyznali się do zarzucanych im czynów, złożyli wyjaśnienia, jest zabezpieczony monitoring z tego zdarzenia, są ustalone miejsca pobytu tych osób, uznaliśmy, że nie istnieje ani obawa mactwa, ani ucieczki tych osób, dlatego postawione zostały tylko i wyłącznie za-

rzuty - tłumaczy Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. - Pokrzywdzeni nie odnieśli znaczących obrażeń, nie były używane żadne narzędzia. W mojej ocenie nie było podstaw do zastawiania środków zapobiegawczych – dodaje.

Jednocześnie prokurator Pytka podkreśla, że środek zapobiegawczy to nie jest odpowiednik kary. I nie stosuje się go w każdym przypadku, gdy ktoś ma na to ochotę. A tylko wówczas, gdy jest konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania.

„Jest mi przykro”

Właściciel stacji paliw, na której doszło do pobicia mieszkańców powiatu lipskiego, wyraża ubolewanie w związku z całym zajściem, które – jak przyznaje – stanowi dla niego antyreklamę. Nie jest w stanie jednak zapobiec takim sytuacjom.

- Parking mamy duży, młodzież tu się spotyka. Nikt jej nie przepędza. Ale nie wyobrażam sobie, żeby pracownicy chodzili

po placu i pouczali młodych, jak mają się zachowywać, bo to mogłoby mieć skutek odwrotny od zamierzonego – uważa Piotr Łukasik, właściciel stacji paliw w Opolu Lubelskim. – Jest mi przykro, że to się u nas stało i tak się stało, ale nie jesteśmy w stanie zapobiec pewnym rzeczom, mimo przedsięwzięcia różnych środków. I nie za wszystko jesteśmy w stanie wziąć odpowiedzialność – dodaje.

Właściciel stacji paliw zwraca jednocześnie uwagę, że mimo świąt, szybko zareagował i dzięki dobremu monitoringowi szybko udało się policji zidentyfikować sprawców pobicia.

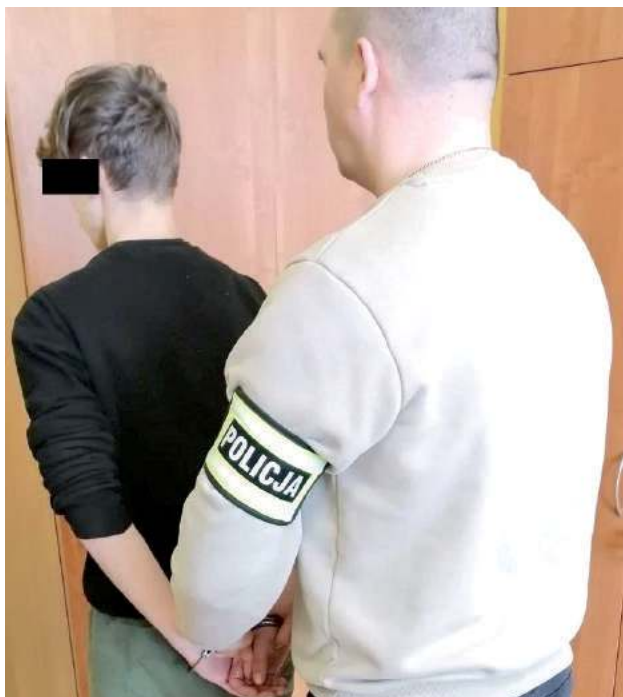
Po całym zajściu policyjne radiowozy częściej niż do tej pory zajeżdżają na stację. Na prośbę właściciela.

- Swoją drogą wiem, że informacja o tym zajściu rozniosła się po młodzieży i przez parę miesięcy będzie spokój. I to jest najlepsza informacja z tego wszystkiego – uważa Piotr Łukasik.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Dwa pobicia w Radzynie Podlaskiej

W pięciu zaatakowali 13-latka, chłopiec w szpitalu



Jeden z zatrzymanych w związku z pobiciem 13-latka

Grupa napastników zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie



Piątkowe zdarzenie miało miejsce kilka metrów przed bramą radzyńskiego ZSP

W Poniedziałek Wielkanocny grupa pięciu napastników pobiła 13-latka. Chłopiec, z licznymi obrażeniami, trafił do szpitala. Cztery dni później przed Zespołem Szkół Ponadpodstawowych trzech nastolatków napadło na 17-latka.

W Poniedziałek Wielkanocny pięciu nastolatków miało grozić zarówno zaatakowanemu chłopakowi, jak i jego rodzinie. Poszkodowany trafił do szpitala.

- Pięciu nastolatków w wieku 15-17 lat podbiegło do 13-latka, który spędzał wolny czas z innymi kolegami. Prerażony chłopak zaczął uciekać. Gdy dobiegł do klatki swojego bloku, dopadł go jeden z napastników i zaczął go bić. Następnie cała grupa zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie. Grozili mu i jego rodzinie - informuje aspirant

Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Policjanci ustalili dane osób biorących udział w pobiciu i zatrzymali je. W tym gronie jest czterech nastolatków z Radzyna Podlaskiego, w wieku 15-16 lat, a także 17-letni mieszkaniec Piaseczna. Wszyscy usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali. Teraz nieletni odpowiedzą przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich. Mogą trafić nawet do zakładu poprawczego. Jeśli chodzi o 17-latka, grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Był winny niewielką sumę pieniędzy

Jak udało nam się dowiedzieć, pobicie miało wynikać z niewielkiego długu, jaki 13-latek miał u napastników. Nie są to jednak potwierdzone informacje, a jedynie zdanie kilkunastu uczniów, którzy anonimowo wypowiedzieli się w tej sprawie. Do agresorów należeli uczniowie Zespołu

Szkół Ponadpodstawowych oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzynie.

Dyrektor ZSP przez cały piątkowy poranek unikała naszych telefonów. Kiedy pojawiliśmy się już na miejscu, otrzymaliśmy informację, że tego dnia Grażyna Dzida jest bardzo zajęta i prawdopodobnie nie znajdzie chwili na rozmowę w sprawie jednego z napastników. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy wobec ucznia tej placówki zostaną wyciągnięte jakieś konsekwencje. W końcu jednak udało nam się spotkać z Grażyną Dzidą, która w oschłych słowach odniosła się do poniedziałkowego zdarzenia. Nie miała zamiaru komentować tej sytuacji w żaden sposób.

Kolejne pobicie. Tym razem przed ZSP

Nasza wizyta w Zespole Szkół Ponadpodstawowych zbiegła się z kolejnym atakiem na nastolatka. Tym razem doszło do niego przed bramą ZSP, o co również

chcieliśmy zapytać dyrektora placówki. Również bezskutecznie. Zaznaczyła, że skoro oba zajścia miały miejsce poza terenem szkoły, ona nie ma zamiaru odpowiadać na jakiegokolwiek pytania.

Jak udało nam się dowiedzieć, do piątkowego pobicia doszło tuż przed bramą szkoły, zaraz przy radzyńskim basenie. Na miejscu pojawili się funkcjonariusze policji, a także pogotowie ratunkowe, które udzieliło poszkodowanemu pomocy. Okazał się nim być 17-latek, który został napadnięty przez trójkę młodych mężczyzn.

Oficer prasowy KPP Radzyna Podlaski Piotr Mucha, powiedział nam, że jeden z napastników został już złapany. Dwóch pozostałych jest poszukiwanych przez radzyński wydział kryminalny.

- W zdarzeniu wziął udział 17-letni chłopak, który znajdował się w pobliżu Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. Zaatakowały go trzy osoby, które w chwili zauważenia policyjnego radiowozu oddaliły się od

miejsca zdarzenia. Dzięki szybkiemu działaniu kryminalnych, jeden z napastników został już zatrzymany. W tej chwili trwa ją czynności, które sprawią, że także dwie pozostałe osoby zostaną zatrzymane w celu złożenia wyjaśnień - zaznaczył podkomisarz Piotr Mucha.

Oficer prasowy zapytany o możliwe powiązanie tej sprawy z poniedziałkowym zajściem na terenie Radzyna, odpowiedział krótko.

- W tej chwili jest jeszcze za wcześnie na takie wnioski, jednak w tym momencie nie łączyłbym obu tych spraw - zakończył.

Szkoły podstawowe reagują

Skoro w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nie otrzymaliśmy konkretnego komentarza, postanowiliśmy sprawdzić, jak do sytuacji odnieśli się dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1, w której na co dzień uczą się inni napastnicy z poniedziałkowego zajścia. Dyrektor Renata

Sieromska przyjęła nas zupełnie inaczej, niż dyrektorka ZSP. Po kilkunastominutowej rozmowie zaznaczyła, że o całej sytuacji dowiedziała się z mediów i nie jest w stanie w tym momencie powiedzieć, kto wchodził w skład grupy, która zaatakowała 13-latka.

- Radzyna jest społecznością, w której wszystko bardzo szybko rozchodzi się po całym mieście. Słyszałam o całym zajściu, jednak w tym momencie nie mogę podejmować pochopnych decyzji, bo nie jesteśmy organem, który nadzoruje całą sprawę. Łatwo byłoby mi kogoś osądzić, jednak dopóki nie mamy stuprocentowej pewności, nie możemy nic zrobić - zaznaczyła. Po sytuacji z Poniedziałku Wielkanocnego, dyrekcja zarówno Szkoły Podstawowej nr 1, jak i drugiej radzyńskiej placówki, podjęły decyzję o spotkaniach z pedagogami, którzy w klasach 6-8 radzą, jak postępować w podobnych sytuacjach, a także urządzają pogadanki m.in. o używkach.

Radostaw Grabowski

Napad na pracownicę kantoru. Aresztowany obywatel Białorusi

BIAŁA PODLASKA: Do 12 lat pozbawienia wolności grozi obywatelowi Białorusi, który jest podejrzany o usiłowanie rozboju na pracownicy kantoru. Sprawca zaatakował pokrzywdzoną w jej samochodzie, usiłując ukraść torebkę z gotówką.

W połowie października ubiegłego roku na terenie Terespoli sprawca zaatakował pracownicę kantoru, gdy ta po zakończonej pracy wracała do domu.

- Wsiadł do jej samochodu usiłując doprowadzić ją do stanu bezbronności i ukraść torebkę, a w niej sporą ilość gotówki. Kiedy z uwagi na reakcję pokrzywdzonej nie udało mu się to zbiegł z miejsca zdarzenia. Wówczas pokrzywdzona powiadomiła



Obywatel Białorusi trafił do aresztu za usiłowanie rozboju. Miał zaatakować pracownicę kantoru

o zdarzeniu mundurowych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej

W sprawie zostało wszczęte śledztwo prokuratorskie. Policjanci ustalili personalia mężczyzny podejrzanego o ten czyn. - Choć ten początkowo zaprzeczał, by miał jakikolwiek związek ze zdarzeniem, potwierdziły to zabezpieczone w sprawie ślady, które trafiły do laboratorium kryminalistycznego - dodaje

komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Sprawcą okazał się 38-letni obywatel Białorusi. Sąd go aresztował.

Joanna Niecko
REG

Proces ws. śmiertelnego potrącenia utknął przed sądem. „Sprawa jest dziwna”

Postępowanie jest prowadzone w sposób przewlekły – twierdzi rodzina mężczyzny śmiertelnie potrąconego w gminie Siemień przez dostawczy pojazd. Wymiar sprawiedliwości zajmuje się sprawą już od niemal dwóch lat, a nie zapadł jeszcze wyrok przed sądem pierwszej instancji.

Dramat rozegrał się w połowie lipca 2021 roku w Woli Tulnickiej. Było południe. Zdaniem śledczych 30-letni obecnie Kamil D. cofał dostawczym Fiatem Ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latką.

Wezwano karetkę pogotowia. Okazało się, że obrażenia, jakich doznał pieszy, były poważne. Mężczyzna został przewiezony śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Niestety 55-latek zmarł, a śledztwo ws. wypadku prowadziła parczewska prokuratura.

Dopiero kilka miesięcy po tragedii kierowca usłyszał za-

rzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko kierowcy akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim.

Do aktu oskarżenia został początkowo dołączony wniosek o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy, co nie jest częstą sytuacją w przypadku wypadków ze skutkiem śmiertelnym. Wiosną ubiegłego roku sąd nie uwzględnił wniosku o wydanie wyroku bez rozprawy, bo sprzeciw złożył oskarżyciel posiłkowy.

Sprawa została zatem skierowana na rozprawę. Właściwy proces miał ruszyć na przełomie sierpnia i września przed radzyńskim sądem, ale w praktyce tak się nie stało. – Akta zostały przedstawione biegłej w celu sporządzenia opinii dotyczącej stanu zdrowia kierowcy – informowała Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Właściwy proces ws. wypadku ruszył dopiero w styczniu tego roku

Sędzia Barbara Markowska
rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie
Na styczniowej rozprawie sąd przeprowadził dowody osobowe zawnioskowane w akcie oskarżenia, rozstrzygnął wnioski dowodowe stron i dopuścił z urzędu dowód z oględzin miejsca zdarzenia

Rodzina:
Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany w miarę szybko

Opieszale postępowanie?

Zdaniem bliskiego członka rodziny tragicznie zmarłego mężczyzny postępowanie ws. śmiertelnego wypadku prowadzone jest przez wymiar sprawiedliwości opieszale. Rzeczywiście w przypadku śmiertelnych wypadków prawomocne wyroki zapadają często już po kilkunastu miesiącach od zdarzenia – tak było np. w głośnej sprawie śmiertelnego potrącenia dziewczynki na przejściu dla pieszych na ul. Bohaterów

Września w Lublinie. Do tragedii doszło we wrześniu 2018 roku, a już w lutym 2020 r. kierowca usłyszał prawomocny wyrok. Trzeba jednak pamiętać, że każda sprawa jest nieco inna, na różnym etapie postępowania stawiane są zarzuty itp.

Te argumenty nie przekonują bliskiej osoby tragicznie zmarłego mężczyzny. – Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany

w miarę szybko – uważa.

Niedawno w Woli Tulnickiej zostały przeprowadzone dodatkowe oględziny miejsca wypadku. Sąd zlecił wykonanie czynności Komendzie Powiatowej Policji w Parczewie. – Sąsiad, który był świadkiem tragedii, został zaproszony na oględziny przez policjanta, chciał wziąć w nich udział, ale usłyszał, że jego obecność nie jest potrzebna. Potraktowano go nieuprzejmie – usłyszeliśmy, co potwierdził w rozmowie z nami sam sąsiad.

– Sprawa jest prowadzona w sposób dziwny, są m.in. błędy w protokole policyjnego przesłuchania, choć sam powinienem od razu je wyłapać, ale niestety tego nie zrobiłem. Byłem bardzo zestresowany – mówi nam mężczyzna, który twierdzi, że kierowca najechał na pieszego dwa razy. Zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, sprawa jest prowadzona właściwie.

Rozprawa odroczone

Sędzia Barbara Markowska,

rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie tłumaczy, że na styczniowej rozprawie sąd przeprowadził dowody osobowe zawnioskowane w akcie oskarżenia, rozstrzygnął wnioski dowodowe stron i dopuścił z urzędu dowód z oględzin miejsca zdarzenia. – Aktualnie rozprawa jest odroczone bez terminu, analizowana jest przez sędziego referenta pod kątem wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego oraz innych wniosków dowodowych obrońcy. W zależności od sposobu rozstrzygnięcia wniosków dowodowych zapadną dalsze decyzje co do toku sprawy – powiedziała nam niedawno sędzia Markowska.

Kamil D. był trzeźwy, podobnie jak tragicznie zmarły mężczyzna. Wobec kierowcy zastosowano zabezpieczenie majątkowe. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

- Nie stanowią żadnego zagrożenia. Chcę ekstradycji do Ukrainy - powiedział oskarżony

Ukrainiec oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina. „Chciałbym się dogadać. Nie ma sensu, żebym przebywał teraz w Polsce”

Za usiłowanie zabójstwa odpowiada przed lubelskim sądem Maksym V. Według ustaleń śledczych 34-latek z Ukrainy zadał w Kozłowie (gm. Kamionka) kilka ciosów nożem współlokatorowi z Białorusi. Mężczyzna się nie przyznaje. - Mogę odpowiadać karnie z Ukrainy. Ja jestem tam potrzebny - podkreśla.

Do zdarzenia doszło 1 marca 2022 roku, kilka dni po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę, w Kozłowie (gm. Kamionka). Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców.

Najpierw razem pili wódkę
Na miejscu, w Kozłowie, poznał Ukrainca Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W drodze powrotnej ze sklepu, do którego nowi znajomi udali się po kolejną porcję alkoholu, dyskutowali o wojnie na Ukrainie.



- To on mnie zaatakował. Zabrałem mu nóż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go - wyjaśniał Maksym V. w poniedziałek w sądzie

Do dramatycznych scen, jak ustalili śledczy, doszło jednak dopiero w domu, w którym stacjonowali obaj obcokrajowcy. Gdy Białorusin przenosił swoje rzeczy z jednego pomieszczenia do drugiego, został zaatakowany przez Maksyma V. 34-latek ugodził go nożem w plecy, za chwilę trafił w ramię. Yauhen B. odepchnął napastnika, ale to na niewiele się zdało - Ukrainiec miał atakować dalej. Pokrzywdzony wyrzucił stół, po czym wybiegł z domu na ulicę. Zakrwawiony mężczyzna zatrzymał przejeżdżające samochody. Świadkowie zadzwonili po pomoc.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym: „To za wojnę”.

Tylko wymachiwał nożem
Maksym V. powiedział śledczym, że mężczyźni pokłócili się o wojnę: według niego Białorusin miał zaprzeczać, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi. Proces ruszył w poniedziałek, 17 kwietnia. Maksym V. został doprowadzony do sądu z aresztu, był skuty w kajdanki

i pilnowany przez dwóch policjantów. - Nie przyznaję się - podkreślił w sądzie Maksym V. - To on mnie zaatakował. Zabrałem mu nóż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go. Wybiegł na zewnątrz, gdy zobaczył, że mam nóż. Krzychałem do niego: „Co ty robisz?”. Rzuciłem tym nożem. Zabrałem swoje rzeczy, wyszedłem na zewnątrz. Tam zebrałem rzeczy pokrzywdzonego z ziemi. Przeszedłem około 200 metrów. Wtedy mnie zatrzymała policja - dodał. Oskarżony złożył też sędziom niecodzienną propozycję.

- Chciałbym się dogadać. Nie ma sensu, żebym przebywał teraz w Polsce. Nie stanowią żadnego zagrożenia. Chcę ekstradycji do Ukrainy. Tam dużo ludzi ginie, mogę odpowiadać karnie z Ukrainy. Ja jestem tam potrzebny. Ukraina musi wygrać. Liczę na sprawiedliwy wyrok - powiedział Maksym V. w sądzie.

Za usiłowanie zabójstwa, o co prokuratura oskarża Ukrainca, grozi Maksymowi V. od ośmiu lat dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Volvo uderzyło w przepust. Kierowca był pijany



Mimo że 54-latek był pijany jak bela, to sam wydostał się z samochodu, zanim przyjechały służby ratownicze

GM. PONIATOWA: Gdy policjanci kazali mu dmuchać w alkomat, urządzenie wykazało blisko trzy promile w wydychanym powietrzu.

W takim stanie usiadł za kierownicą samochodu marki Volvo i wyjechał na drogę 54-latek z Krasznika. Mężczyzna doprowadził w Kowali Pierwszej (gm. Poniatowa) do kolizji drogowej.

- Kierujący volvo jechał w kierunku Poniatowej. Wychodząc z zakrętu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przepust – informuje kom. Sabina Piłat – Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mimo że 54-latek był pijany jak

bela, to sam wydostał się z samochodu, zanim przyjechały służby ratownicze. Mężczyzna potrzebował jednak pomocy medycznej. Udzielili mu jej strażacy i następnie przekazali poszkodowanego zespołowi pogotowia ratunkowego. Z powierzchownymi obrażeniami trafił na badania do szpitala, a stamtąd prosto do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwiał.

W akcji brały udział trzy zastępy straży pożarnej z trzynastoma strażakami.

Policjanci zatrzymali 54-latkowi prawo jazdy. Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzut jazdy na podwojnym gazie.

(ach)

W lasach Jaty ktoś zastrzelił młodego wilka

POWIAT ŁUKOWSKI

Patrol straży leśnej znalazł na terenie lasów łukowskich zastrzelonego młodego wilka.

Zastrzelony wilk, zakryty gałęziami, został odnaleziony 7 kwietnia w głębi lasu przez strażników leśnych. Zwierzę miało świeże rany postrzałowe.

Na miejsce został wezwany weterynarz, który określił przyczynę zgonu zwierzęcia. Sprawą zajmuje się łukowska policja, która ze Strażą Leśną przeprowadza czynności śledcze. Teraz policjanci będą poszukiwać sprawcy tego czynu.

Drugi przypadek.

Wilki są zwierzętami chronionymi. Przez cały rok bytują w lasach łukowskich. Podobny przypadek wydarzył się w 2021 r., kiedy zastrzelonego wilka odnaleziono w lasach w okolicy Jeleńca w gminie Stanin. Niestety wtedy nie udało się ustalić sprawcy.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Łuków Grzegorz Uss poinformował, że martwe zwierzę zostało odnalezione na terenie obwodu łowieckiego nr 32, w okolicy wsi Domanice. Dodatkowo, jak twierdzi, na tym terenie już wcześniej odnajdywano zabite sarny, łosie i jelenie.

- Jest to przykre i bardzo bulwersujące, że gatunek prawnie chroniony został zastrzelony z broni palnej, niestety nie jest to pierwszy przypadek przestępstwa kłusownictwa na terenie tego obwodu. Od kilku lat borykamy się tam ze wzmożonym zjawiskiem kłusownictwa. Dużo przypadków jest nieustalonych ze względu na rozkład tuszy i nie da się



Zabity wilk to młody samiec, więc jest to strata przyrodnicza. Szacujemy, że na obecną chwilę na terenie Lasów Łukowskich przebywa od 10 do 12 sztuk tego drapieżnika, przy czym nie tworzą one jednej watahy, a raczej podzielone są na dwie rodziny i często widywane są w kompleksie leśnym Jata, ale i w dalszej odległości od niego – mówi Grzegorz Uss

stwierdzić, w jaki sposób zginęło zwierzę. Są przypadki ewidentne, kiedy są rany postrzałowe, ślad po kuli i to jest bardzo niepokojące zjawisko – mówi Uss.

Obwód 32 - Jata

Obwód łowiecki nr 32, popularnie zwany Jatą, jest dzierzawiony przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 Przyszłość z Warszawy od 1965 roku. Ten obwód liczy około 10 tys. ha, w przeważającym procencie są to lasy. Pół i łąk jest mniej.

Zdaniem nadleśniczego, Koło nr 335 Przyszłość dokłada zbyt mało starań do tego, żeby ograniczyć proceder kłusownictwa na swoim terenie.

- Oczywiście w ramach uprawnień Straży Leśnej jesteśmy otwarci i gotowi do współpracy, aby tylko ten proceder ograniczyć, natomiast nie jest mi znana przyczyna, dla którego koło toleruje takie zjawiska. Takie sytuacje zdarzają się też na terenie innych kół łowieckich,

ale muszę powiedzieć, że obwód 32, to takie szczególne miejsce. Takich zdarzeń i o takiej skali na pewno nie było na terenie innych kół łowieckich w powiecie łukowskim – mówi nadleśniczy.

Wprowadzanie w błąd

Myśliwi z Koła Łowieckiego 335 Przyszłość odpowiadają, że mówienie o ich wyłącznej odpowiedzialności za zwalczanie kłusownictwa, to wprowadzanie opinii publicznej w błąd.

- Myśliwi dzierzawią teren, na którym prowadzą gospodarkę łowiecką i jednym z wielu zadań myśliwych jest oczywiście, w miarę możliwości, walka z kłusownictwem. Należy podkreślić, że koło realizuje tę powinność na wiele sposobów. Na terenie obwodu nr 32 koło ma 3 strażników łowieckich, którzy regularnie patrolują teren. Współpracujemy z Państwową Strażą Łowiecką z Lublina i policją z Łukowa, z którą wspólnie organizujemy patrole

w obwodzie 32. Koło zakupiło również fotopułapki do stałego monitoringu miejsc szczególnie zagrożonych szkodnictwem leśnym – tłumaczy Andrzej Cybula z Koła Łowieckiego 335.

Myśliwi podkreślają, że generalnie ich uprawnienia do walki z szkodnictwem łowieckim, jakim jest kłusownictwo, są nieporównywalnie mniejsze od uprawnień, które posiada Straż Leśna – organ powołany przez Ustawodawcę do walki z szkodnictwem leśnym.

- Ustawa o lasach nakłada na Straż Leśną, która jest częścią struktur Lasów Państwowych, bezwzględny obowiązek walki z kłusownictwem. Straż Leśna jest zobligowana ustawą do walki z kłusownictwem, jest wyposażona w odpowiednie środki, jak kajdanki, broń palną, środki łączności, samochody terenowe. Może rewidować, skuć kajdankami podejrzanego o kłusownictwo czy inne przestępstwa. Może zatrzymywać i kontrolować wszystkich podejrzanych

Myśliwi podkreślają, że generalnie ich uprawnienia do walki z szkodnictwem łowieckim, jakim jest kłusownictwo, są nieporównywalnie mniejsze od uprawnień, które posiada Straż Leśna.

na terenie Lasów Państwowych, robić przeszkania samochodów lub osobistą kontrolę czy przeszkania domów i mieszkań – tłumaczy Andrzej Cybula.

Jego zdaniem sytuacja, kiedy na terenie obwodu i lasów są znajdowane zwierzęta, które padły ofiarą kłusowników, świadczy o nieskuteczności działań Straży Leśnej.

- Ponadto skąd pewność, że akty kłusownicze były dokonane na terenie obwodu 32? Należy zauważyć, że obwód 32 jest największym kompleksem leśnym w regionie i posiada w swoich obszarach stałe ostoję jelenia, łosia, wilka i dzika. W nocy zwierzyna dziko żyjąca migruje poza tereny obwodu 32, tzn. wychodzi z mateczników (lasu) na pola w celu żerowania – argumentuje myśliwy. - Akty kłusownicze w przeważającej większości odbywają się w nocy. Jeżeli kłusownik postrzeli, zrani zwierzę, to naturalnym odruchem rannej zwierzyny jest ucieczka (powrót) do matecznika, dziennej ostoi, czyli obwodu 32. Należy pokreślić, że najczęściej znajdowane truchła saren, jeleni i łosi były znajdowane przy granicy obwodu nr 32, co może sugerować, że zostały skłusowane na sąsiednich obwodach.

Zdejmowali wnyki

Myśliwy tłumaczy, że wilk nie jest zwierzęciem łownym i jest na liście zwierząt chronio-

nych, dlatego myśliwi nie zajmują się nim.

- Jedynie możemy go inwentaryzować, jeżeli jest taka potrzeba, ponieważ inwentaryzacji - zliczania zwierzyny - dokonują koła łowieckie razem z pracownikami Lasów Państwowych – wyjaśnia Andrzej Cybula.

Jeśli chodzi o zwalczanie kłusownictwa, to takie akcje były i są przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 "Przyszłość" przeprowadzane,

- Wielokrotnie na przestrzeni lat, bo w kole łowieckim jestem 30 lat, organizowaliśmy poszukiwania wnyków i wielokrotnie te wnyki zdejmowaliśmy. W ostatnich latach obserwujemy tych wnyków coraz mniej. Metody wnykarskie się po prostu kończą. Kłusownictwo wnykowe zanika. Dzisiaj kłusownicy korzystają z nowoczesnej broni, są w stanie pozyskać lunetę termowizyjną, noktowizyjną, karabin czy tłumik, co dodatkowo utrudnia wykrycie aktu kłusownictwa. Dla przykładu - w tamtym roku w naszym obwodzie znaleziono postrzelonego jelenia na obszarze, który sejmik województwa lubelskiego wyłączył z użytkowania łowieckiego. 10 lat temu, jak prowadziłem polowanie w okolicach wsi Domanice, znaleźliśmy kłepę łosia z wyciętymi szynkami i połędwicą. Ktoś zabrał najlepsze mięso, a resztę zostawił. Żaden myśliwy tak się nie zachowuje – podsumowuje Andrzej Cybula.

MO

Motocyklista pędził ponad 180 km/h Samochód wjechał w budynek

Radzyń Podlaski:

Wysoki mandat i utrata prawa jazdy - to konsekwencje, jakie poniesie motocyklista. Jechał w obszarze zabudowanym z prędkością 187 km/h.

W trakcie patrolu miejscowości Ulan Duży nieoznakowanym radiowozem, policjanci zauważyli motocyklistę jadącego przez obszar zabudowany z nadmierną prędkością.

- Natychmiast podjęli próbę dokonania pomiaru oraz zatrzy-



Motocyklista pędził ponad 180 km/h. Stracił prawo jazdy i dostał wysoki mandat

mania jednoślada. Po przejechaniu kilku miejscowości w kierunku gminy Borki, policjanci

zatrzymali motocyklistę - informuje aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji

w Radzynie Podlaskim. - Kierowcą był 37-letni mieszkaniec gminy Ulan Majorat, który tłumaczył, że nie zauważył na aplikacji w swoim telefonie informacji o kontroli policyjnej.

Mężczyzna przekroczył prędkość o 137 km/h i dokonał dodatkowych wykroczeń. Dostał mandat w wysokości ponad 6 tysięcy złotych. Został też ukarany punktami karnymi, które przekroczyły próg dozwolonych 24, za co będzie musiał zdać powtórny egzamin na prawo jazdy.

Joanna Niecko



W sobotę (16 kwietnia) późnym wieczorem w miejscowości Branica Radzyńska kierujący samochodem osobowym uderzył w budynek mieszkalny - informuje KP PSP w Radzynie Podlaskim. Jedna osoba została poszkodowana.

Joanna Niecko

REG

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie



Jaś z tatą, Wola Osowińska, powiat radzyński
ur. 7 kwietnia, g. 16:23, 2,70 kg, 48 cm
Rodzice: Mariusz i Iwona
Brat: Ignas (3,5 r.)



Aleks i Maksymilian Kuryła z Łukowa
ur. 11 kwietnia
Maks - g. 11:26, 2,80 kg, 52 cm
Aleks - g. 11:27, 2,58 kg, 50 cm
Rodzice: Marlena i Michał
Brat: Oliwier (10 lat)



Iga Zabłocka, Łuków
ur. 11 kwietnia, g. 13:43, 3,68 kg, 56 cm
Rodzice: Izabela i Adam
Brat: Antoś (3,5 r.)

Staś Kopański, Radzyń Podlaski
ur. 11 kwietnia, g. 4:21, 4,13 kg, 58 cm
Rodzice: Iga i Piotr



Aleksander Paluch, Amelin, gm. Kamionka, pow. lubartowski
ur. 11 kwietnia, g. 15:40, 3,63 kg, 59 cm
Rodzice: Ewelina i Andrzej
Siostra: Maja (2,5 r.)



Maksymilian Oleszczuk, Sewerynówka, powiat parczewski
ur. 8 kwietnia, g. 4:16, 3,70 kg, 59 cm
Rodzice: Agata i Adrian
Brat: Aleksander (8 lat)



Kacperek z Lublina
ur. 13 kwietnia, g. 12:14, 3,69 kg, 59 cm



Hania Kępa, Adamów, pow. Łukowski
ur. 11 kwietnia, g. 16:50, 4:08 kg, 58 cm
Rodzice: Wioletta i Grzegorz
Rodzeństwo: Karol (1,3 r.), Zosia (12 lat)

Szpital w Radzynie



Wiktoria Telegon, Parczew
ur. 5 kwietnia, g. 18:35
3310 g, 53 cm
Rodzice: Alicja, Rafał



Franciszek Świdorski, Malcanów/Jadwisin
ur. 29 marca, g. 22:35
3870 g, 58 cm
Rodzice: Małgorzata, Adrian
Rodzeństwo: Marlena (9 l.), Marysia (8 l.)



Filip Sidor, Kostry, powiat parczewski
ur. 7 kwietnia, g. 14:10, 3,90 kg
Rodzice: Oliwia i Rafał



Zuzanna Strzyżewska, Ulan Mały
ur. 31 marca, g. 6:50
3550 g, 55 cm
Rodzice: Weronika, Rafał
Rodzeństwo: Laura



Wojciech Domański, Radzyń
ur. 6 kwietnia, g. 13:15
3500 g, 52 cm
Rodzice: Agnieszka, Marcin
Rodzeństwo: Aleksander (9 lat)

Lekarze zoperowali pacjentkę z nowotworem oczodołu. To wyjątkowy zabieg

Wycięli nowotwór i 30 proc. twarzy. A potem ją odtworzyli



Lekarze zoperowali pacjentkę z nowotworem oczodołu. To wyjątkowy zabieg

Lublin: Lekarze usunęli kobiecie nowotwór. - Ze względu na rozmiary nowotworu operacja wiązała się z usunięciem ok. 30 proc. twarzy - mówi jeden z lekarzy.

Operację przeprowadzono w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie u 31-letniej pacjentki. Była ona była operowana kilkakrotnie w dzieciństwie. W ostatnich latach była pod opieką Poradni Neurochirurgicznej SPSK nr 4 w Lublinie.

- Guz wyrastał z oczodołu i rozrastał się w skórze twarzy i tkance podskórnej, deformując twarz. Ze względu na rozmiary nowotworu operacja wiązała się z usunięciem ok. 30 proc. twarzy pacjentki. Usunięcie guza bez jednoczesnej rekonstrukcji tak dużego ubytku byłoby niemożliwe. Dlatego w tym przypadku planowaliśmy wykonanie operacji wielodyscyplinarnej, podczas której na sali operacyjnej prócz neurochirurgów byłiby obecni laryngolodzy, anestezjolodzy i chirurdzy plastyczni - tłumaczy neurochirurg z Klinicznego Oddziału Neurochirurgii i Neurochirurgii Dziecięcej SPSK nr 4 Rafał Kruk.

Anestezjolog lek. Ewa Gajewska czuwała nad prawidłowym przebiegiem znieczulenia. Neurochirurg lek. Rafał Kruk i otolaryngolog dr n. med. Adam Kłós usunęli część guza łącznie z wytrzewieniem oczodołu i usunięciem przyległych struktur. Następnie lekarze przygotowali pacjentkę do wszycia płata

skóry, co było zadaniem specjalistów chirurgii plastycznej i mikrochirurgii - prof. dr hab. n. med. Kamila Torresa, prorektora ds. Kształcenia i Dydaktyki Uniwersytetu Medycznego w Lublinie i dr n. med. Sergeya Antonova.

- Była to pierwsza operacja tego typu w SPSK nr 4 w Lublinie, w której braliśmy udział. Pacjenci, którzy oczekują na tego typu zabieg, znajdują się w pewnego rodzaju niszy. Ośrodków zajmujących się chirurgią plastyczną, rekonstrukcyjną i mikrochirurgią jest w Polsce bardzo niewiele. Najbliższa wyspecjalizowana w tym kierunku jednostka znajduje się w Warszawie. Tymczasem w każdym dużym ośrodku odbywają się operacje usunięcia guza lub fragmentu ciała, które prócz efektu medycznego nierzadko dają też trudny do zaakceptowania przez pacjentów i utrudniający funkcjonowanie efekt kosmetyczny. Jednoczesne przeprowadzenie rekonstrukcji ubytku podczas jednej operacji sprawia, że pacjentom łatwiej jest zaakceptować siebie po zabiegu. Ale to nie wszystko, w niektórych przypadkach rekonstrukcja przywraca pacjentowi sprawność. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy operację u pacjentki z zerwanym ścięgmem Achillesa. Powstały ubytek o wielkości ok. 10 na 12 centymetrów sprawiał, że kobieta nie mogła się poruszać. Dzięki przemieszczeniu przez mój zespół płatów w celu uruchomienia kończyny pacjentka znów może chodzić - tłumaczy prof. dr hab. n. med. Kamil Torres.

Joanna Niecko

Piotra Strzyżewskiego, pana na Jabłoniu, sukcesy militarne i nie tylko - cz. I

Jak napoleoński żołnierz wzenił się w jabłońskie włości

Awans na drabinie społecznej do roli zięcia Potockich Piotr Strzyżewski wyrąbał sobie szablą na austriackich karkach w czasie wojny 1809 roku. Mimo żołnierskiej sławy jako kandydat do ręki magnackiej córki Potockich wyglądał dość blado.

W 1810 roku Seweryn Potocki obdarował Jabłoniem wychodzącą za mąż za Piotra Strzyżewskiego córkę Emmę. Pozostałe córki również nie pozostały z pustymi rękami: Wanda, po trzecim małżonku hr. Caboga otrzymała dobrą milanowską, Paulina hr. Łubieńska – Kolano, Seweryna hr. Colloredo-Waldsee – Rudzień.

Wnuczka hetmana i kanclerza

Emma Potocka była córką Seweryna i Anny Teofili z Sapiechów. Żeby jednak trafnie odczytać pewne rysy charakteru dziewcziczki Jabłonia, trzeba zajrzeć w historię o co najmniej jedno pokolenie głębiej. Dziadkiem był Aleksander Michał Sapieha (zm. 1793), hetman polny litewski, a potem kanclerz wielki litewski. Mimo sprawowania także kilku innych funkcji politycznych jego podstawowym zajęciem było niekłócenie się z nikim, dogadywanie z każdą władzą i unikanie jakiegokolwiek wyraźnego zaangażowania politycznego, z którego nie mógłby się łatwo wycofać. Na fotel marszałka konfederacji targowickiej trzeba go było niemal wołami ciągnąć. Prawdziwą jego pasją był balet: założył szkołę, do której pozaganiał dzieci swoich włości.

Rozrywkowa babcia Magda

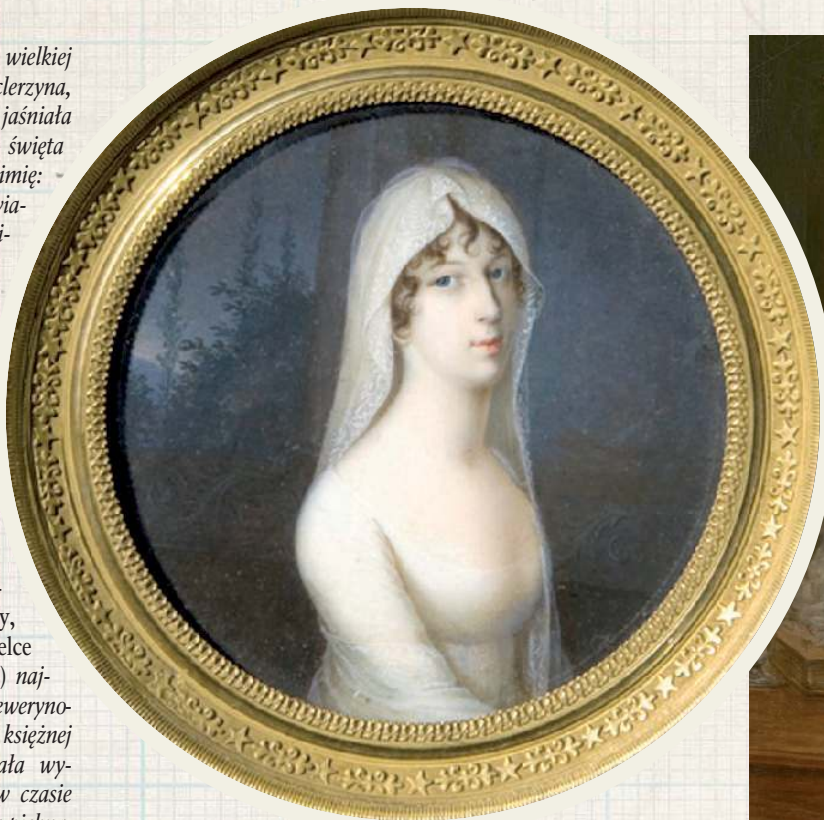
Już bardziej kolorowe miało życie rodzinne, a to za sprawą swojej żony, Magdaleny z Lubomirskich primo voto Lubomirskiej (zm. 1780). Pisze cudowna plotkara, Natalia z Bispingów Kicka, pani Jarczewa koło Łęcznej, a potem także m.in. Suchowoli koło Radzyna: *...biedny książę w pożyciu tak publicznym jako i domowym wielkich zgryzot doświadczał. Był w sercu dobrym Polakiem, a należał w braku bystrogo umysłu (Kicka, sama niesłychanie bystra, wiele opisywanych postaci nie bez racji miała za tegich tobołów i tego nie skrywała- przyp. ZS), do Targowicy.*

Miał piękną żonę, ale wielkiej zalotności. Księżna kanclerzyna, Lubomirska z domu, jaśniała krasą i urodą tak jak święta Magdalena, której nosiła imię: spełniła czarę uciech światowych na dworze Stanisława Augusta w czasie Czteroletniego Sejmu, zwanego ostatnim karłowatym polskim; nie stety nie poszła tylko za przykładem swojej patronki pod względem pokuty. Umarła młodo. (...) Opowiadała mi pani Wanda Caboga (wspomniana późniejsza pani na Milanowie, siostra Emmy, dama stateczna, ale wielce charakterna - przyp. ZS) najmłodsza z córek pani Sewerynowej Potockiej, legendę o księżnej kanclerzynie: Kiedy leżała wystawiona na katafalku w czasie pogrzebu, tak była jeszcze piękna, taki urok wywarła na jednego z braciszków klasztornych, że zachwycony powziął myśl modlitwy i postami utorować jej drogę do nieba. Martwiąc ciało i młdąc się ustawicznie za księżną kanclerzynę zwariował biedak dostatecznie.

Awanse dzięki obrotnej żonie

Dodajmy, że owocem owej czary uciech światowych na dworze królewskim była dwójka (niektórzy doliczają się trójki...) dzieciąt przypisywanych samemu Stanisławowi Augustowi. Choć i tu różnie mówiono, Aleksander Sapieha w tej dziedzinie nie zgłaszał większych pretensji. Co miał zresztą mówić, skoro cała Warszawa plotkowała, że już buławę marszałkowską ten, w gruncie rzeczy dość mierny człowiek, zawdzięczał zażyłości Magdaleny z wszechwładnym Bruhlem, podobnie było z otrzymaną od króla Stasia pieczęcią. Wydaje się przy tym, że nawet kiedy inne damy częściej mogły liczyć na królewskie względy, Magdalena pozostała wobec kochanka lojalna i darzyła się pewną życzliwością i zaufaniem.

Aleksander Michał Sapieha był hetmanem, a potem kanclerzem wielkim litewskim. Konfederację Targowicką poparł niechętnie



Emma Potocka cieszyła się zainteresowaniem mężczyzn, na zabój kochał się w niej m.in. generał Michał Sokolnicki. Portret z około 1812 roku, miniatura Bernarda de Guerard w zbiorach Ossolineum

Włości w okolicy Jabłonia i Kolana do fortuny Potockich wniosła z posagiem Anna Teofila z kodeńskiej gałęzi Sapiechów

Dobra towarzyszką, kiepska patriotką

Oficjalnego prychowku Potoccy mieli dwóch synów i cztery córki, między nimi Annę Teofilę. Jej pierwszym mężem, przez całe cztery lata niemal (1774-1778), był Hieronim Sanguszko, syn księżnej pary z Lubartowa. Rozwód odbył się dość sprawnie i w 1780 mogła wyjść za Seweryna Potockiego. Z mężem, posłem na Sejm Wielki, dobrze wykształconym światowcem, tworzyli początkowo dobrane stadło. Razem jeździli po Zachodzie (w Londynie spotkali Niemcewicza: *...Znalazłem w Londynie państwo Sewerynowo Potockich; ci mnie zaznajomili w wyższym społeczeństwie kręgu, najwięcej u lady Penn, gdzie książę Wali, członki opozycji Fox, Burke, lord North, Convey i inni uczęszczali. Książę Wali był naówczas młody; słyszał, że dobrze tańczył kozaka, prosił, by mógł widzieć taniec nigdy niewidziany przez niego; tańczyłem więc z panią Sewerynową...*). Seweryn po upadku Rzeczypospolitej przyjął orientację prorosyjską, długo przebywał na dworze w Petersburgu, był ponoć nawet przy zgonie Katarzyny II, potem pe-

nił rozmaite urzędy w najwyższej administracji oświatowej. Żyli w separacji, a potem się rozwiedli. Anna Teofila została w Polsce. Jak wszyscy w miarę światli ludzie epoki, oboje Potoccy byli masonami (zwłaszcza w wypadku pań była to jednak w zasadzie dość operetkowa w treści zabawa towarzyska). Majątkiem dysponowali potężnym, Seweryn kupował nawet ogromne włości w Rosji, na Krymie (słynny pałac Liwadyjski, w którym m.in. umarł Aleksander III, a w czasie konferencji jałtańskiej mieszkał Roosevelt, zbudowany został przez jego syna!) oraz pod Odessą. Anna Teofila odziedziczyła podpuławski Celejów (gdzie przebywała najchętniej, zbudowała tam urokliwe park i pałac) oraz wywianowana została m.in. na Jabłoni, Milanowie, Kolanie i Rudzieńcu. Z zachowanych relacji m.in. Kajetana Koźmiana rodzi się obraz osoby bardzo popularnej, potrafiącej zabawić towarzystwo deklamowaniem po francusku, w potrzebie życzliwej i udzielającej wsparcia nawet dalszym znajomym. Korzystał z tego nawet sam Koźmian, który jednak wypomina jej niedostatek uczuć patriotycznych: *Sewerynowa Po-*



W opinii wielu współczesnych kolejne awanse dziadka Emmy Potockiej Aleksandra Sapiehy były nie tyle owocem jego własnych zdolności politycznych, co zupełnie innych talentów jego małżonki Magdaleny z Lubomirskich

tocka nie uchodziła nigdy za dobrą Polkę. Dobra, grzeczna, czarująca w towarzystwie, zawsze była zajęta drobnymi towarzyskimi intrygami. Ojciec jej był marszałkiem konfederacji targowickiej, mąż, słuszny człowiek, acz dobry Polak był senatorem rosyjskim.

Pułkownik wygrał z generałem

Zanim jednak doszło do mariażu ich najstarszej córki Emmy z młodym, słynnym z wojennych przewag kawalerzystą, Piotrem Strzyżewskim, opinię publiczną poruszyła historia gwałtownego uczucia, jakim zapalał do niej dzielny generał Michał Sokolnicki. Państwo wybaczą wtřet: miałem okazję słuchać kiedyś wybitnego profesora, który perorował na wykładzie: *Mózg to wspańiały narząd! Działa 60 minut na godzinę, 24 godziny na dobę, 365 dni w roku, od urodzenia do momentu, kiedy się starszy pan w smarkuli nie zakocha!* Dokładnie ten przypadek zaistniał w Puławach w roku 1809. Na imieniny księcia Adama Kazimierza zjechał m.in., świeżo opromieniony sukcesami wojennymi, nader jeszcze chwacki, ale przecież prawie 50 lat liczący Sokolnicki. Pozamawiał u Koźmiana okolicznościowe wiersze dla księcia, zorganizował paradę wojska i sztuczne ognie. A potem *...Otworzyły się drzwi salonu rżęsto oświeconego, na wyniesionym podstopniu*

Ojciec Emmy, Seweryn Potocki, mimo pracy w Petersburgu miał opinię dobrego Polaka

ukazały się pod białą muślinową przezroczystą zasłoną trzy dziewczęce w postaci Gracji, między nimi była Emma Potocka. Generał klęknął przed nimi, bo poznał przez zasłonę przedmiot swych westchnień. Niejeden z przytomnych miał uśmiech na ustach, widząc osiwiałego już wodza tak rozkochanym; tańce zakończyły tę uroczystość. (...) Nie wiem, jak się później rozchwiał romans Sokolnickiego, Emma wybrała za męża pułkownika Strzyżewskiego, młodszego, przystojniejszego, a z waleczności i z zwycięstwa wstawionego nad generałem austriackim pod Jarosławiem zwycięzcy...

Na marginesie dodamy, że zabawa „w trzy Gracie” musiała być nader popularna: słynna jest historyjka o tym, jak Julia Potocka, Rozalia Lubomirska i Barbara Kossowska zaczęły się z podobnym pomysłem w ...sypialni księcia Józefa Poniatowskiego. Z „Sądu Parysa” jednak nic nie wyszło, bo Pepi wrócił pod dobrą datą i, co gorsza, włókł na ramieniu jakąś aktoreczkę... (cdn.)

Franciszka Książnina (1750-1807) ostatnie lata w Końskowoli (cz. III)

Dwóch smętnych poetów na jednej plebanii

Wrażliwa natura Książnina nie pozwoliła mu spokojnie patrzeć na upadek Rzeczypospolitej, serce i rozum złamała też niemająca szans na spełnienie miłość do księżniczki Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej. Pograżony w depresji (kwalifikowanej wówczas jako obłęd...) dożywał swoich dni w gościnie u komediopisarza Franciszka Zabłockiego, który na starość został księdzem.

Zabłocki z dwa lata starszym Książninem spotkali się w nowicjacie u jezuitów. W 1773 roku papież Klemens XIV podjął decyzję o skasowaniu zgromadzenia. Mocno nalegała na to połowa dworów Europy, zwłaszcza związanych z Burbonami. Zarzucali Towarzystwu Jezusowemu, że w gruncie rzeczy jest niezależnym od kogokolwiek (z papieżem włącznie...) ośrodkiem machinacji politycznych a czasem praktycznej władzy. Łagodniej zaś twierdzono, że są najlepszą na świecie siatką szpiegowską i agencją finansową. Co ciekawe, jedyną monarchią, która chętnie przyciągała synów św. Ignacego Loyoli, była... Katarzyna II w Rosji! Istotnym efektem kasaty jezuitów w Polsce było poważne tąpnięcie w systemie edukacyjnym: zakon prowadził sporo

szkół, w dużej części dedykowanych dzieciom elity społecznej. Wiele z instytucji przejęła Komisja Edukacji Narodowej.

Dworacy księcia Adama Kazimierza

Książnin i Zabłocki nie byli w tym momencie związani ślubami, a staż u jezuitów stanowił pozytywną rekomendację. Oba przygarnął Adam Kazimierz Czartoryski. Sam, mający pewne ambicje intelektualne i opinię jednego z najlepiej wykształconych magnatów swojej epoki, miał dobrą rękę do ludzi, niemal bezbłędnie wychwytywał talenty, które potem zaludniały dwory w Powązkach, Sieniawie i - w największej liczbie - Puławach. Formalnie byli to często sekretarze, ale głównym obowiązkiem było zabawianie rozmowami, okolicznościowymi wierszykami itd. Znaczną część ich zatrudnień stanowiła też praca edukacyjna z dziećmi i instytucjami oświatowymi (KEN, Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych).

Dobre przeciwieństwa

Książnin we wspomnieniach i opowieściach zwykle występował w parze z Zabłockim. Podkreślano, że ich relacja opiera się na grze przeciwieństw. Książnin niesłychanie uprzejmy, delikatny, wiecznie nieszczęśliwie zakochany, sam dowcipny, ale raczej czę-



Zabłocki, jeszcze jako świecki, nosił się zgodnie z wymogami epoki, raczej z francuska. Z odziewającego się w tradycyjne polskie szlacheckie szaty (i to w wersji, można mieć obawy, popularnej w czasach ich dzieciństwa pod Witebskiem...) Koźmiana cichcem pokpiwano

Ludwik Dębicki o Książninie:

Syn ubogiego szlachcica z województwa witebskiego, był jeszcze studentem, gdy przypadkiem dostał się na dwór Czartoryskich. Wszystko tej protekcji zawdzięcza, to też całe jego życie, cała poetyczna jego kreacja jest pieniem jego wdzięczności. Miernego wzrostu, błąd, z wypukłymi oczyma, lecz z słabym wzrokiem, z wąsem gęstym, rudym, nosił się po polsku. Błędnie niedawno pierwszym nazwany romantykiem, był on raczej jednym z ostatnich bardów dawnej Polski

ściej obiekt żartów niż ich autor, cokolwiek ekscentrycznie noszący się z polską, ku powszechnej ucieście dumny z rudego wąsa. Zabłocki zaś, nie licząc epizodu żałoby po wcześniej zmarłej żonie (znany tylko imię Katarzyna, fakt, że była aktorką, i pełen współczucia dla przyjaciela, łzawy tomik elegii Książnina *Żale Orfeusza nad Eurydyką*), miał raczej opinię wesółka. Książę Adam Kazimierz wprawdzie kazał mu, skoro już się uparł na zapisywanie papieru po polsku, tłumaczyć co bardziej udane komedie francuskie. Pisze Ludwik Dębicki w swojej pomnikowej monografii „Puławy”: *Napisał najpierw pięknym wierszem komedię „Zabobony” (dokładnie tytuł brzmi Zabobonnik - przyp. ZS), a gdy ta wystawiona w teatrze uwieczniona została wielkim powodzeniem, wnet prześcignął swojej protektora a w „Fircyku” (dokładnie „Fircyk w zalotach” z roku 1781- przyp. ZS) doszedł do sławy, może nieco przesadzonej, polskiego Moliera.*

Z komediopisarza ksiądz

I oto ten lew salonowy, wesółek na zawołanie, człek wyjątkowo pogodny, również doznaje gwałtownej przemiany. Znowuż wnet Zabłocki głębokiej zmianie, która zaświadczyła o jego głębszej

naturze. *Gdy runęła konstytucja 3 maja i nastąpił drugi rozbiór, Zabłocki wstąpił na nowo do seminarium. Po trzecim rozbiórze wyjechał do Rzymu i tam przyjął święcenia. Powrócił w 1797 roku.*

Mało pogodne świadectwo daje ostatnim latom Zabłockiego inny kompan z puławskiego dworu, Julian Ursyn Niemcewicz. Wrócił do Polski z Ameryki w 1807 i pojechał szukać świata, który jak się okazało, już nie istniał: *Książnin już nie żył, Zabłocki nie wynuszał się prawie z probostwa, to lubo obszerne i wygodne, trzymane przez niego w największym nieporządku i niedbalstwie. Znalazłem w salonie koszyk z jajkami, knupkę z miodem, wory z kaszami, wędzonkę, słoninę, na stole księgi nabożne i zaczęte kazanie. Zdarzenia polityczne ze światowego człeka uczyniły przykładnego człeka, zarywającego cokolwiek klechostwa.*

Próbuje pisać, tłumaczyć, ale, wydany dopiero po śmierci „Pasterz salony” nie ma w sobie nic z dawnej iskry. Zmarł w 1821 roku.

Końskowska plebania była stałym miejscem, gdzie ksiądz Adam umieszczał swoich, duchownych i nie tylko, przyjaciół. Poprzednikiem Zabłockiego na urzędzie proboszcza był Grzegorz Piramowicz. Tu zmarł i został pochowany inny „puławianin”, generał Józef Orłowski.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Procesja w Tuchowiczu

Parafia w Tuchowiczu jest jedną z najstarszych w regionie, powstała formalnie w 1440 roku, ale niewiele ryzykujemy, sądząc, że świątynia i odrębna wspólnota były już co najmniej sto lat wcześniej. Była to jedyna placówka między Łukowem a Kockiem. Istniało to kolejno kilka kościołów drewnianych, ostatni z roku 1748. Obecny, murowany, w stylu umownie zwanym neoromańskim, zbudował w latach 1876-1880 inż. Girszfeld. Dla swojej epoki i regionu nie jest specjalnie oryginalny, niektóre rozwiązania znaleźć można nawet w budowanych wówczas na terenie Kongresówki cerkwiach. Niesłychanie interesującym zabytkiem są organy, początkowo przeznaczone dla jednego z kościołów w Warszawie. Zdjęcie przedstawia wyjście procesji, wykonane zostało około roku 1916, znalezione na portalu fotopolska.eu



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Michów i siekiera św. Józefa

Herb Topór (w polu czerwonym topór srebrny, ostrzem w prawo) jest być może najstarszym polskim herbem. W Michowie od XVI rysowany jest owinięty lilią. Ale dlaczego akurat tak?

Nie do końca wiadomo, dlaczego król Zygmunt August w 1531 roku, nadając Michowowi prawo magdeburskie, przywilej na organizację pięciu jarmarków w roku i herb, nadał akurat Topór z liliami. Tym bardziej że herb posiada znaczącą modyfikację: drzewce i głownia



owinięte są kwiatem lilii. Stanowi ona symbol czystości, a w ikonografii chrześcijańskiej jest jednym z insygniów św. Józefa, podobnie jak ciesielska siekiera.

Herbowi towarzyszyła dewiza „plectit et aedificat” - „karze i buduje”, co jest oczywistym nawiązaniem do podwójnej roli topora. Władający wtedy ośrodkiem Michowscy byli jednak Gryfitami. Wprawdzie różnych Toporczyków jest całe mnóstwo, na Lubelszczyźnie byli to m.in. tak możni posejsonaci, jak Tęczyńscy, Tarłowie, jednak chyba nie w rodzinnych parantelach należy szukać wyjaśnień. Przyznajemy, że jest to dla nas pewna zagadka.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Punkt z liderem i pierwsza ligowa porażka trenera

Łęcznianie nie zaliczą sobotniego wyjazdu do Katowic do udanych. Piłkarze pierwszoligowego Górnika przegrali z GKS-em 0:2. Wcześniej zremisowali u siebie z liderującym w tabeli ŁKS-em, ale czuli po tym meczu niedosyt.

Wszystko jasne po pierwszej połowie

Losy sobotniego meczu z GKS-em rozstrzygnęły się już w niespełna pół godziny gry. W 13. minucie do siatki zielono-czarnych trafił Sebastian Bergier, z bliska dobijając strzał Grzegorza Rogali, który tuż przed siebie odbił Maciej Gostomski, bramkarz Górnika.

W 24. minucie Bejgier podwyższył na 2:0, precyzyjnie uderzając zza linii pola karnego.

Górnik Łęczna przegrał w Katowicach z GKS-em 0:2. Była to pierwsza ligowa porażka zielono-czarnych pod wodzą Ireneusza Mamrota.



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Gospodarze byli bardzo skuteczni

Nie chciałbym, żeby to zabrzmiało jako tłumaczenie, bo nie pozwolę na to zespołowi, ale jako trener muszę to ocenić. Mecze z Rakowem i ŁKS-em były rozgrywane na bardzo dużej intensywności i myślę, że trochę to było widać po naszej grze w meczu z GKS-em. Paradoksalnie to my lepiej weszliśmy w mecz niż gospodarze. Stworzyliśmy sobie swoje sytuacje, natomiast gospodarze byli bardzo skuteczni. To były dwa uderzenia z dystansu zakończone bramkami.

GKS Katowice – Górnik Łęczna
2:0 (2:0)

Bramki: Bergier 13', 24'.
GKS: Kudła – Wasielewski,

Jaroszek, Jędrych, Janiszewski, Rogala (86' Wojciechowski), Kościelniak (74' Urynowicz), Dudziński (74' Bród), Repka, Bład (90' Marzec), Bergier (74' Arak).

Górniki: Gostomski – Zbozień, Lewkot, de Amo, Dziwniel (79' Turek), Kozak (79' Bednarczyk), Kryeziu, Pawlik (46' Krykun), Gaska, Tkacz (46' Pierzak), Podliński (67' Sobol).

Żółte kartki: Dudziński, Jaroszek, Urynowicz – Gaska, Pierzak, Kryeziu, Kozak, Sobol.

Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).

Widzów: 2175.

Już dopisywali sobie trzy punkty...

W 26. kolejce Fortuna 1. Ligi Górnik podjął na swoim stadionie ŁKS. Faworytem wtorkowego meczu (11 kwietnia) byli łodzianie, lider tabeli.

Zielono-czarni nie mieli jednak zamiaru przestraszyć się „Rycerzy Wiosny”. Uodowodnili to w 17. minucie, gdy Egzon Kryeziu trafił z bliska po dośrodkowaniu z rzutu różnego.

Dużo działo się w kolejnych minutach pod obiema bramkami, jednak zawodnikom Górnika i ŁKS-u brakowało skuteczności. Podobnie było w 60. minucie spotkania, gdy Damian Gaska nie wykorzystał rzutu karnego – zarówno z jego strzałem z jedenastki, jak i dobitką świetnie poradził sobie Aleksander Bobek.

Pomimo niewykorzystania karnego „Górnicy” pozostawali na prowadzeniu. I kiedy wydawało się, że dopiszą we wtorek trzy punkty i sprawią niemalą niespodziankę, ŁKS wyrównał. Stipe Jurić trafił z bliska po dośrodkowaniu z prawej strony, ustalając wynik spotkania na 1:1.

Górniki Łęczna – ŁKS Łódź
1:1 (1:0)

Bramki: Kryeziu 17' – Jurić 90'.

Górniki: Gostomski – Zbozień, Lewkot, Cissé, Dziwniel (90' nTurek) – Kozak, Pawlik (76' Łychowydło), Kryeziu, Gaska (64' Grzeszczyk), Tkacz (76' Pierzak) – Podliński (64' Sobol).

ŁKS: Bobek – Dankowski, Monsalve, Marciniak, Tutyński-

nas (74' Spremo) – Pirulo (82' Kort), Mokrzycki, Ochroczuk (62' Trąbka), Kowalczyk, Szeli-ga (62' Śliwa) – Janczukowicz (62' Jurić).

Żółte kartki: Gaska, Cissé – Mokrzycki, Monsalve, Tutyński-nas, Pirulo, Dankowski.

Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Wyniki 27. kolejki:
GKS – Górnik 2:0
Odra – Tychy 3:0
Arka – Skra 0:1
Resovia – Chrobry 1:1
Wisła – Stal 3:1
Zagłębie – Ruch 2:0
Podbeskidzie – Chojniczanka 4:1
Termalica – ŁKS 2:2
Sandecja – Puszcza (po zamknięciu wydania)

Następna kolejka (21-24.04.):
Górnik – Termalica (23.04., g. 18), ŁKS – Podbeskidzie, Chojniczanka – Zagłębie, Ruch – Wisła, Stal – Sandecja, Puszcza – Resovia, Chrobry – Arka, Skra – Odra, Tychy – Katowice

Dominik Smagała

Górniki przełamał się z Wisłą. „Czerwień” Ryszki

Piłkarze z Puław ulegli 0:1 broniącemu się przed spadkiem z II ligi Górnikowi Polkowice. Jedyne goła zdobył były reprezentant Polski.

Faworytem była Wisła Grupa Azoty. Podopieczni Mariusza Pawlaka wciąż walczą o miejsce w strefie barażowej. A gospodarze? Bardzo długo czekali na trzy punkty. Ostatni raz triumfowali u siebie w 19. kolejce, kiedy 4:0 ograli GKS Jastrzębie. W kolejnych siedmiu starciach przegrali aż pięć razy, a do tego dwukrotnie notując podział punktów.

A jednak! Podopieczni Tomasza Grzegorzczaka wygrali. Gola na wagę radości z kompletu punktów zdobył Arkadiusz Piech. Dla 37-latką to ósme trafienie w sezonie. Filigranowy pomocnik ma na koncie cztery występy w reprezentacji Polski oraz 191 meczów i 56 bramek na najwyższym poziomie rozgrywkowym w barwach: Ruchu Chorzów, Sivassporu, Zagłębia Lubin, Legii Warszawa, GKS-u Bełchatów, AEL-u Limassol, Apollonu oraz Śląska Wrocław.

Piech trafił w zamieszaniu podbramkowym tuż po przerwie. Niedługo później nasi dostali kolejny cios. Za drugą żółtą kartkę boisko musiał opuścić Marcin Ryszka. W 58. minucie



Puławianie przegrali w Polkowicach i stracili Mateusza Klichowicza. 31-letni napastnik z powodu kontuzji musiał opuścić boisko. Nasz zawodnik w tym sezonie w 26 spotkaniach zdobył 7 goli (fot. Wisła Puławy)

próba Dawida Retlewskiego minęła bramkę gospodarzy. Z dystansu próbował Maciej Kona. Górnik mógł podwyższyć w 80. minucie. Na szczęście strzał Mateusza Magdziaka był minimalnie niecelny. Końcówka to optyczna przewaga puławian, z której nic nie wynikało. Kolejna porażka stała się faktem.

Górniki Polkowice – Wisła Grupa Azoty Puławy
1:0 (0:0)

Bramka: Piech 51'.
Górniki: Furtak – Makuch, Burka, Ratajczak, Magdziak, Leopold (68' Fryzowicz), Krasa, Kuźma, Piech, Kiebzak (68' Biłokiń), Piątkowski (82' Idzik).

Wisła: Zieliński – Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (77' Banach), Kona (77' Skatecki), Ryszka, Kołtański (46' Paluchowski), Klichowicz (41' Kaczmarek), Retlewski.

Żółte kartki: Magdziak, Kuźma, Piech, Kiebzak – Cheba, Kargulewicz, Skatecki, Ryszka.

Czerwona kartka: Ryszka 54', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Horożaniecki (Żary).

Widzów: 150.

Dawny znajomy

W barwach polkowiczian pojawił się Mariusz Idzik. 26-letni napastnik w rundzie wiosennej sezonu 2016/2017

występował w Wiśle w rozgrywkach I ligi. Zanotował 11 meczów (696 minut) i zdobył cztery bramki. Po spadku z ekipą do II ligi przeniósł się do Miedzi Legnica.

Czas na derby! Powtórzcie jesień!

Sobota. Godzina 19:23.
Pierwszy gwizdek. Przed nami derby z Motorem Lublin!

Wszyscy kibice Wisły życzyliby sobie powtórki z rundy jesiennej. Wówczas Adrian Paluchowski i spółka rozbili lublinian aż 6:2 i to na ich obiekcie. Miejscowi objęli prowadzenie w 10 minucie za sprawą Mikołaja Kosiora, ale do przerwy to nasi wygrywali 4:1. Po zmianie stron dwa trafienia dołożył Dominik Banach. Wcześniej dublet skompletował „Paluch”, a do siatki Motor trafili: Damian Kołtański i Mateusz Klichowicz.

Wydaje się, że większe szanse mają gracze Goncalo Feio. Ekipa pod wodzą szkoleniowca z Portugalii zdecydowanie poprawiła skuteczność i regularnie gromadzi punkty. Dość powiedzieć, że zespół, który w pierwszej części sezonu plasował się w strefie spadkowej, teraz jest blisko lokaty dającej gwarancję walki w barażach o I ligę.

eWINNER II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Górniki – Wisła 1:0
Stomil – Jastrzębie 2:0
Pogoń – Śląsk II 1:0
Motor – Lech II 5:1
Olimpia – Hutnik 0:1
Garbarnia – Siarka 0:1
Polonia – Radunia 3:2
Zagłębie II – Kotwica 0:1
KKS Kalisz – Znicz – po zamk. nr
MECZ ZALEGŁY
Pogoń – KKS Kalisz 2:1

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	27	51	46:29
2.	Kotwica Kołobrzeg	27	48	38:26
3.	Stomil Olsztyn	27	47	43:27
4.	Znicz Pruszków	26	44	39:31
5.	KKS Kalisz	26	43	48:34
6.	Motor Lublin	27	43	43:33
7.	Wisła Puławy	27	41	43:34
8.	Olimpia Elbląg	27	41	34:26
9.	Lech II Poznań	27	37	39:43
10.	Pogoń Siedlce	27	36	33:38
11.	GKS Jastrzębie	27	34	30:37
12.	Radunia Stężyca	27	33	42:47
13.	Hutnik Kraków	27	33	36:43
14.	Górniki Polkowice	27	29	35:41
15.	Śląsk II Wrocław	27	27	34:44
16.	Zagłębie II Lubin	27	27	35:59
17.	Garbarnia Kraków	27	26	43:53
18.	Siarka Tarnobrzeg	27	25	30:46

NASTĘPNA KOLEJKA (22.04., godz. 19:23):

Wisła – Motor, Zagłębie II – GKS Jastrzębie, Kotwica – Polonia, Radunia – Garbarnia, Siarka – Olimpia, Hutnik – Górnik, Lech II – KKS Kalisz, Znicz – Pogoń, Śląsk II – Stomil.

FORTUNA 1 LIGA			
Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt. Bramki
1.	ŁKS Łódź	27	53 49:29
2.	Wisła Kraków	27	48 47:30
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	27	48 42:29
4.	Ruch Chorzów	27	47 37:28
5.	Puszcza Niepołomice	26	43 37:29
6.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	27	41 43:33
7.	Arka Gdynia	27	40 46:36
8.	Stal Rzeszów	27	37 47:38
9.	Chrobry Głogów	27	37 39:46
10.	GKS Katowice	27	34 30:31
11.	GKS Tychy	27	31 40:43
12.	Górniki Łęczna	27	31 32:35
13.	Resovia	27	31 31:39
14.	Zagłębie Sosnowiec	27	30 28:39
15.	Odra Opole	27	29 34:41
16.	Skra Częstochowa	27	27 16:41
17.	Sandecja Nowy Sącz	26	23 24:38
18.	Chojniczanka Chojnice	27	21 27:44

GRAMY!

23/04
18:00

GKS
7

vs

BRUK-BET
TERMALICA

KUP BILET
bilety.gornik.leczna.pl

BOGDANKA

„Jaro”, królu nasz złoty! Podlasie ograło Podhale Nowy Targ

Drugie zwycięstwo przed własną publicznością stało się faktem! Podlasie ograło Podhale Nowy Targ.

Podopieczni Artura Renkowskiego cieszyli się z trzech punktów po raz ósmy w sezonie. Bohaterem biało-zielonych został Jarosław Kosieradzki. 26-latek jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska, a po występach w TOP-ie 54, Polonii Warszawa i Zniczu II Pruszków, wrócił do rodzinnego miasta. Do ekipy dołączył przed rundą wiosenną sezonu 2016/2017 i reprezentuje nasz klub do dzisiaj. Dla „Jara” to drugi i trzeci gol w sezonie. Gracz Podlasia uczcił 26. urodziny Kamila Bartoszu, dyrektora klubu. Co ciekawe, obaj rozpoczynali przygodę w jednej drużynie.

Pierwsza połowa to przewaga gości. Ekipa z Nowego Targu kilkakrotnie zagroziła bramce Rafała Misztala. W 4. minucie uderzenie Filipa Karmańskiego głową nad poprzeczkę wybił Jan Kozłowski. Szczęścia próbowali: Bruno Żołądź, Adrian Szynka, Karmański, Pawło Czmelenko.

Druga część zaczęła się idealnie dla podopiecznych Artura Ren-



Radość białczan po голу Jarka Kosieradzkiego (zdjęcia)

kowskiego. Z rzutu rożnego dośrodkował Jan Kozłowski, a Jarosław Kosieradzki głową nie dał szans bramkarzowi. Ten sam zawodnik podwyższył i, jak się okazało, ustalił wynik meczu. 26-latek również głową skończył centrę Krzysztofa Salaka. To drugie zwycięstwo Podlasia w konfrontacji z Podhalem. Pierwsze miał miejsce w ostatnim meczu przed modernizacją obiektu przy ul. Piłsudskiego 38.

Podlasie Biała Podlaska - Podhale Nowy Targ 2:0 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 48', 84'.
Podlasie: Misztal - Pigiel, Kozłowski,

Salak, Kot, Bahonko, Podstolak, Kosieradzki (90' Kurowski), Balicki (58' Niewiarowski, 90' Szatała), Nojszewski (66' Chyla), Lepiarz.
Podhale: Szymajda - Michota (78' Mi. Styrzula), Kawula, Czmelenko, Żołądź, Bezpalec, Drobnak (60' Żurek), Karmański (60' Burnat (60' Szczepański), Platek (69' Rogala), Szynka.

Żółte kartki: Bahonko - Szynka, Styrzula, Czmelenko.
Sędziował: Chojnacki (Warszawa).
Widzów: 900.

Trzy punkty za darmo
W następny weekend nasi mają wolne.

ROZMOWA Z Jarosławem Kosieradzkim, zawodnikiem Podlasia

Dublet dedykuję mojej Łucji

Pierwsza połowa...

- Bardzo słaba w naszym wykonaniu. Nie mieliśmy żadnej wartej odnotowania sytuacji. Przewagę mieli goście, a my głównie się broniliśmy.

Ale po przerwie...

- Wróćmy do zmiany stron. W szatni padło kilka mocnych słów. Wzięliśmy się do roboty. Blisko strzelanie gola był Artur Balicki. Już wtedy wiedziałem, że będzie dobrze.

No i zaczęło się...

- Dostałem świetną piłkę z rzutu rożnego od Janka Kozłowskiego. Pozostało mi dostawić głowę. Później była centra Krzyska Salaka.

I znowu głową...

- To mój pierwszy dublet

tą częścią ciała.

Wreszcie...

- Mam 189 cm wzrostu, więc warto wykorzystać te centymetry. Fajnie, bo oprócz trzech punktów nie straciliśmy żadnej bramki.

Komu dedykujesz trafienie?

- Mojej Łucji.

A teraz wolne...

- To będzie dziwny weekend. Mamy wolne, gdyż z ligi wycofał się ŁKS Łagów. Otrzymamy punkty, ale my wolilibyśmy grać. Chcemy jak najszybciej zanotować kolejne zwycięstwo.

Zdobędą trzy punkty bez wychodzenia na boisko. Dlaczego? Po rundzie jesiennej

z rozgrywek wycofał się ŁKS Łagów.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik 1:1 (1:0). Koniec złej passy

Aluminium jęczało, remis nie krzywdzi nikogo

Po serii pięciu porażek Orlęta zremisowały z trzecią drużyną ligi. Obie drużyny mogły strzelić więcej bramek: gospodarze trzy razy trafili w poprzeczkę, goście obili poprzeczkę i słupek. Znakomicie po wyleczonej kontuzji zaprezentował się Karol Rycaj.

Trener Paweł Babiarz nieco inaczej poukładał biało-zielone kostki niż czynił to Mikołaj Raczynski. Jako defensywny pomocnik zagrał Ernest Skrzyński, Igor Szczygiel i Mikołaj Kobiółka poruszali się za to wyraźnie bliżej napastnika Piotra Kuźmy.

Avia częściej utrzymywała się przy piłce, ale to Orlęta były konkretniejsze. Najczęściej zagrożenie powstawało po stałych fragmentach gry. Patryk Szymala z wolnego, z ostrego kąta, trafił w poprzeczkę, strzelając bezpośrednio z kornier, zmusił do maksymalnego wysiłku bramkarza Dawida Rosiaka. Po rzucie rożnym bitym przez Kobiółkę z kolei głową trudny strzał oddał Kuźma, ale znowu piłka odbiła się od poprzeczki. Więcej szczęścia mieli w końcówce pierwszej połowy goście: Szymon Rak wygrał walkę w polu karnym po rzucie rożnym i głową trafił do bramki.



Karol Rycaj był pierwszoplanową postacią widowiska. W pierwszej połowie grał w pomocy, w drugiej na prawej obronie, gola zdobył jak rasowy snajper. W tej chwili absolutny lider drużyny, co potwierdzają bramki i asysty

Orlęta zaatakowały od początku drugiej połowy. Przyniosło to efekt już w 51. min. Patryk Szymala oddał strzał prawą nogą spoza pola karnego. Najtrafniej kierunek piłki odgadł Rycaj i z bliska wpakował piłkę do bramki. Obie drużyny walczyły o pełną stawkę: z wolnego minimalnie chybił Kobiółka, z bliska w poprzeczkę strzelił Maj. Pod drugą bramką raz słupek i raz poprzeczkę ratowały Kacpra Kołotyły.

Przy odrobinie szczęścia gospodarze mogli pokusić się o pełną pulę, ale tej wiosny fortuna nie jest ich sojusznikiem. Przed nimi wyjazd do Połańca. Tamtejsi Czarni są rewelacją rundy, wygrali sześć z siedmiu spotkań, w tym w niedzielę w Sieniawie. Wszystko wskazuje na to, że trener będzie miał do dyspozycji wszystkich graczy poza Przemysławem Kozłem.

Trener Paweł Babiarz: zawsze będziemy walczyć o pełną pulę

- Remisu przed meczem nie brałbym w ciemno, zawsze uważam, że należy grać o pełną pulę. Wierzyłem w wygraną i wiem, że drużyna też była o tym przekonana. Paweł Chaliadka popełnił kilka błędów, miał żółtą kartkę, ale jest w pełni zdrowy. Kamil Walków potrzebuje trochę czasu, żeby się odbudować,

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik 1:1 (0:1)

Bramki: Rycaj (52) - Rak (44).

Orlęta: Kołotyło - Chaliadka (46 Walków), Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński, Szczygiel (72 Roguski), Zmoryński (84 Maj), Kobiółka (84 Korolczuk), Rycaj, Kuźma (90 Madembo).

Avia: Rosiak - Kursa (77 Drozd), Midziński, Mykityn, Maluga, Wdowiak (77 Kalinowski), Dobrzyński (60 Zajac), Mydlarz, Uliczny, Kunca (60 Kompanicki), Rak (77 Białek).

Żółte kartki: Chaliadka - Mykityn, Midziński, Białek.

Widzów: 400
Sędziował: Deptuła (Białystok)

pracuje ciężko na treningach. Arek Maj po chorobie stracił parę kilogramów, z każdym meczem będzie dostawał coraz więcej minut. Obejrzałem mecz Połańca w Sieniawie i jest to bardzo solidna, skutecznie grająca drużyna. Nie będę na pewno kalkulował, że potem jest derbowy mecz pucharowy z Podlasie, dla mnie najważniejszy jest zawsze ten najbliższy mecz.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Podlasie - Podhale 2:0

Bramki: Kosieradzki 48', 84'.

Orlęta - Avia 1:1

Bramki: Rycaj 51' - Rak 44'.

Unia - Wisła 0:1

Bramka: Etoundi 4'.

Wiązownica - Chełmianka 3:0

Bramki: Kordas 16', Rak 45', Hurenko 78'.

Lublinianka - Wisłoka 0:2

Bramki: Smoleń 19', Iwanicki 77'.

Stal - Korona II 3:1

Bramki: Duda 20', Kowalski 56' (k), Iwao 73' - Płocica 90'.

Sokół - Czarni 1:3

Bramki: Twardowski 90' - Arleison 15', Kałaska 80', Misztal 86'.

Cracovia II - Wieczysta 0:3

Bramki: Torres 22', Misak 69', Danielak 79'.

KSZO - ŁKS Łagów 3:0

(wo)

MECZ ZALEGŁY

Unia - KS Wiązownica 2:1

Bramki: Łazarz 1', Palonek 55' - Kapuściński 63'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	24	50	56:23
2.	Stal Stalowa Wola	24	49	41:23
3.	Avia Świdnik	24	45	35:17
4.	Cracovia II Kraków	24	43	56:29
5.	KSZO Ostrowiec Św.	24	39	40:24
6.	Orlęta Radzyń Podl.	24	36	33:35
7.	Czarni Połaniec	24	34	32:39
8.	Podlasie Biała Podlaska	24	33	32:30
9.	Wisłoka Dębica	24	33	36:33
10.	Sokół Sieniawa	24	30	38:50
11.	Korona II Kielce	24	30	42:31
12.	Unia Tarnów	24	29	29:51
13.	Chełmianka Chełm	24	28	33:34
14.	Podhale Nowy Targ	24	27	28:35
15.	KS Wiązownica	24	23	30:46
16.	Wisła Sandomierz	24	21	26:53
17.	Lublinianka Lublin	24	17	30:58
18.	ŁKS Łagów	24	37	27:33

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Czarni - Orlęta (sob., godz. 16:00), KSZO - Wisła, Podhale - Sokół, Avia - Stal, Korona II - Lublinianka, Wisłoka - Cracovia II, Wieczysta - KS Wiązownica, Chełmianka - Unia, ŁKS Łagów - Podlasie.

(29/30.04): Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Orlęta - Podhale (sob., godz. 17:00), Wisła - Chełmianka, Unia - Wieczysta, KS Wiązownica - Wisłoka, Cracovia II - Korona II, Lublinianka - Avia, Stal - Czarni, Sokół - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

Ale otwarcie Orląt! Dwupak „Orego”, gol „Adiego”

Podopieczni Macieja Sygi zmierzyli się z Gromem Różaniec. Do sobotniego meczu ekipa żółto-czerwonych wygrała zaledwie dwa mecze. Tuż po godz. 17 okazało się, że nasi mogą świętować.

Orlęta triumfowały 3:1. To trzecie zwycięstwo w sezonie, a także odniesione na własnym boisku. Prowadzenie dał Damian Ozygała. Popularny „Ory” otrzymał podanie ze środka boiska na prawą stronę, poradził sobie z rywalem i uderzył w dalszy róg, a piłka po odbiciu się od słupka zatrzepotała w siatce. - Od pierwszych minut byliśmy zespołem lepszym, dojrzalszym. Wreszcie pokazaliśmy to, co robimy na treningach. Fajnie budowaliśmy akcje, graliśmy piłką. Przyjemnie się to oglądało - mówi Maciej Syga.

Jego ekipa podwyższyła tuż po przerwie. Akcję poprzedzającą trafienie Ozygały mogłyby pokazywać największe stacje na świecie. - Byliśmy po pressingiem pod linią końcową. Wyszliśmy z akcją składającą się z kilkunastu podań. Bodaj wszyscy zawodnicy dotknęli piłkę. W końcowej fazie Sebastian Sowisz zagrał do „Orego”, a ten trafił od drugiego



Łukowanie ograli Grom Różaniec, dając sygnał, iż jeszcze walczyć o utrzymanie (fot. Zbigniew Woźniak)

słupka - dodaje.

Gdy wydawało się, że łukowanie pójdą za ciosem, stracili gola. Goście mieli rzut wolny ze środka boiska. Gracz przyjezdnych kopnął w stronę bramki, a piłka ku zaskoczeniu wszystkich oraz wypożyczonego z Podlasia Biała Podlaska Adama Maciąga wpadła mu za kołnierz. - Pojawiły się niepotrzebne nerwy, ale dobrze, że w końcu ponownie mieliśmy powody do zadowolenia. Adrian Siemieniuk w swoim stylu znalazł się w polu karnym, minął bramkarza i dopełnił formalności - mówi szkoleniowiec. Gracze Gromu byli w stanie zmniejszyć rozmiary porażki po rzucie karnym za faul Sowisza.

- Wygraliśmy w pełni zasłużenie, chociaż pojawiło się za dużo nerwów. Mieliśmy przewagę, ale

stracony gol z połowy boiska wprowadził trochę zamieszania. Cieszymy się z trzeciej wygranej w sezonie i chcemy więcej. Jestem zdania, że będzie dobrze. Potrzebowaliśmy przełamania. Chcieliśmy udowodnić kibicom, ale przede wszystkim sobie, że jesteśmy w stanie triumfować. Od dawna wiem, że potrafimy grać w piłkę, ale również zwyciężać - kończy opiekun Orląt.

ORLĘTA ŁUKÓW - GROM RÓŻANIEC 3:2 (1:0)
Bramki: Ozygała 30', 52', Siemieniuk 89' - Kaproń 70', Kos 90+1' (k).
Orlęta: Maciąg - Bas, Sowisz, Faye, Młynarczyk, Ozygała (70' Chojniak), Korol, Kierepka (85' Stolarski), Kłoda (55' Szlaski), Łukasiewicz (80' Mirga), Siemieniuk.



ROZMOWA Z Damianem Ozygą, zawodnikiem Orląt

Z dedykacją dla mojej Zosi. Nie przegramy do końca sezonu

W Chyba spadł wam duży kamień z serca?

- Dokładnie. Długo musimy czekać na moment, kiedy po ostatnim gwizdku będziemy mogli się cieszyć. Byliśmy cierpliwi. Oplacało się.

W Zdobyłeś dwie bramki...

- No przecież ktoś musi to zrobić (śmiejch - przyp. red.).

W Piłka odbiła się od dwóch słupków...

- Szczęściu trzeba pomagać (śmiejch - przyp. red.)

W Masz sześć trafień w lidze...

- To dopiero początek. Wierzę, że będzie jeszcze lepiej.

W Komu dedykujesz gole?

- Mojej Zosi, która 10 maja skończy trzy lata.

W Utrzymacie czwartą ligę w Łukowie?

- Po to trenujemy, staramy się, by po ostatniej kolejce cieszyć się z zachowania bytu. Wierzę, że jesteśmy w stanie uchronić się przed degradacją.

W W sobotę uda się podtrzymać zapoczątkowaną serię?

- Wierzę, że tak. Czeką nas trudna przeprawa. Z tego, co wiem, w Piotrowicach jest małe i nierówne boisko. Będzie więcej walki niż gry w piłkę. Wydaje mi się, że do końca ligi nie przegramy meczu.

mp

Żółte kartki: Szlaski, Łukasiewicz, Korol, Faye.

Debiut Michela

W pierwszym składzie łukowian pojawił się debiutant.

mp

To Michel Faye. 21-letni obrońca przed zmaganiem wiosennymi przeniósł się ze szkoły SportsMate 360, która stacjonuje w Miętnej koło Garwolina.

Huragan przegrywa na starcie grupy mistrzowskiej

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał w meczu pierwszej kolejki grupy mistrzowskiej Hummel IV ligi ze Startem Krasnystaw 1:4. Jedyną bramkę w tym meczu dla międzyrzeczian zdobył Mariusz Chmielewski.

Gracze Damiana Panka pierwszą bramkę stracili tuż przed przerwą, kiedy Start zdobył wykorzystując błąd w ustawieniu linii defensywy gospodarzy. Skrętnie skorzystał z tego Miłosz Ciechan, który otrzymał górne podanie za linię obrony i strzałem z pierwszej piłki pokonał Wiktora Krasowskiego. Ciechan był zresztą najaktywniejszym zawodnikiem pierwszych 45. minut gry. W 21 minucie głową uderzał minimalnie obok słupka, a w 28. minucie zagroził bramce gospodarzy groźnym strzałem z dystansu.

Huragan natomiast do przerwy potrafił stworzyć trzy sytuacje. Pierwsza z nich zakończyła się zbyt lekkim strzałem Pawła Radziszewskiego. Z dystansu próbował także Opolski, jednak trafił w obronę gości.

Najgroźniejszą sytuację przed przerwą Huragan stworzył sobie za sprawą dobrze rozegraną akcją w 34. minucie. Mariusz Chmielewski wyszedł na czystą pozycję, jednak zamiast oddać strzał, chciał podzielić się piłką z Kacprem Śledziem. Niestety podanie „Maria” okazało się niecelne.

Druga część spotkania to idealny początek dla przyjezdnych, którzy byli wspierani przez kilkunastu kibiców z Krasnegostawu. Już w 47. minucie uderzenie głową na poprzeczkę musiał sparować Krasowski. Odbita piłka trafiła jednak wprost na głowę Skiby, który umieścił piłkę w siatce. Dwadzieścia minut później bardzo precyzyjnym uderzeniem popisał się Oliwier Konojacki i bramkarz Huraganu po raz trzeci musiał wyjmotować piłkę z siatki.

Czwarta bramka dla Startu padła po wzorowo wyprowadzonym kontrataku. W ostatniej fazie tej akcji Daniel Chariasz precyzyjnie zagrał prostopadłe do Skiby, a ten uderzył nad interweniującym Krasowskim. Dziesięć minut przed końcem spotkania z dystansu



Jedyną bramkę dla Huraganu zdobył Mariusz Chmielewski (drugi z lewej)

uderzył Paweł Komar. Krzysztof Janiak nie mógł utrzymać piłki w rękawicach z czego skorzystał Chmielewski, dobijając strzał obrońcy Huraganu. Do samego końca akcji było już niewiele, Huragan co jakiś czas starał się jeszcze odgryźć zawodnikom Startu, ale nie zdało się to na nic i to goście wyjechali z Międzyrzecza Podlaskiego z kompletem punktów.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - START KRASNOSTAW 1:4 (0:1)
Bramki: 82' Chmielewski - 39' Ciechan, 47' Skiba, 67' Konojacki, 74' Skiba

Żółte kartki: Saj, D. Soldecki
Huragan: Krasowski - Warda (57' Panasiuk), Konaszewski, Komar, Mierzwiński (83' Urbański), Lisniak, Storto (57' Kuć), Opolski (76' Sauchy), Radziszewski, Śledź (57' Pakuła), Chmielewski
Start: Janiak - Pachuta (87' Piwko), Czarniecki, Chariasz (86' J. Soldecki), Lando Aliba (82' Knap), Konojacki (76' Jąbłoński), Ciechan (75' Lenard), Saj, Skiba (87' Korzeniowski), D. Soldecki, Florek
Sędziował: Jakub Złomańczuk (KS Lublin)

Radostaw Grabowski



Damian Panek
trener Huraganu

Mimo wyniku, widzę pozytyw

- My swojego stylu nie zmienimy, chcemy grać w piłkę i dzisiaj wyglądało to naprawdę nieźle. Jeśli jednak popełniasz błędy, głównie w komunikacji, bo nie mówię, że były to błędy indywidualne, to masz później problemy. Przyjechała drużyna, która grała prostą, bezpośrednią piłkę i miała trochę jakości. Mimo wszystko widzę dużo pozytywów, bo rok temu przegrywając 0:4 ze Startem praktycznie nie istnieliśmy. Dzisiaj sporo dobrego działo się w sferze prowadzenia gry, niewiele pozytywów w ofensywie. Ktoś spojrz na suchy wynik i powie, że „pozamiatane”. My jednak nie zamierzamy zmieniać naszego stylu i będziemy dążyć do tego, by być jak najlepszy. Dzisiaj zweryfikowało nas wysokie granie na połowie przeciwnika

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 1. KOLEJKI

Stal P. - Gryf 0:0
Lewart - Stal K. 2:2
Huragan - Start 1:4
Świdnicz. - Granit 6:1
Motor II - Tomasovia 1:3

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	1	49	6:1
2	Tomasovia Tom. L.	1	46	3:1
3	Start Krasnystaw	1	45	4:1
4	Stal Kraśnik	1	37	2:2
5	Stal Poniatowa	1	37	0:0
6	Lewart Lubartów	1	36	2:2
7	Huragan	1	34	1:4
8	Gryf Gm. Zamość	1	33	0:0
9	Motor II Lublin	1	32	1:3
10	Granit Bychawa	1	28	1:6

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Stal K. - Huragan (sob., godz. 12:00), Gryf - Lewart (sob., godz. 16:00), Granit - Stal P. (niedz., godz. 17:00), Start - Motor II, Tomasovia - Świdniczanka.

(29/30.04): Lewart - Granit (sob., godz. 15:00), Huragan - Gryf (sob., godz. 15:00), Tomasovia - Stal P. (niedz., godz. 15:00), Świdniczanka - Start, Motor II - Stal K.

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 1. KOLEJKI

Powisłak - Błękitni 1:0
Górniki II - Krysztal 5:0
Opolanin - POM Iskra 1:0
Orlęta - Grom 3:2
Bug - Sparta 6:3

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Powisłak	1	28	1:0
2	Górniki II Łęczna	1	22	5:0
3	Opolanin Opole L.	1	18	1:0
4	Grom Różaniec	1	18	2:3
5	Sparta Rejowiec	1	18	3:6
6	Iskra Piotrowice	1	14	0:1
7	Krysztal	1	13	0:5
8	Orlęta Łuków	1	12	3:2
9	Bug Hanna	1	10	6:3
10	Błękitni Obsza	1	10	0:1

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Sparta - Powisłak (sob., godz. 14:30), POM Iskra - Orlęta (sob., godz. 15:00), Krysztal - Opolanin (sob., godz. 16:00), Błękitni - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Grom - Bug.

(29/30.04): Orlęta - Krysztal (sob., godz. 15:30), Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Powisłak - Grom (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Błękitni (niedz., godz. 16:00), Bug - POM Iskra.

Janaszek dał do myślenia

ŁKS Łazy wygrał drugi mecz z rzędu, a dwunasty w sezonie. Unia Krzywdą do przerwy prowadziła 3:1. Skończyło się ich porażką.

Zaczęło się zgodnie z planem. Mateusz Olszewski zagrał do Macieja Janaszka, który pokonał Pawła Lamka. Ostatni kwadrans to popis gości. Po rzutach różnych akcje głową zamykali: Grzegorz Filip i Arkadiusz Białach. Podwyższył Dawid Rosłoń, który wykorzystał nieporozumienie bramkarza z obrońcą i trafił do pustej bramki.

- Uczulałem moich zawodników, byśmy wytrzymali kwadrans po przerwie. Niestety, straciliśmy dwie bramki. Popelniliśmy zbyt dużo prostych błędów, które gospodarze wykorzy-



Maciej Janaszek dał show. Pod nieobecność Mateusza Wysokińskiego został posłany do ataku i zdobył trzy gole (fot. Zbigniew Woźniak)

stali. Tak naprawdę przegraliśmy wygrany mecz - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii. Gospodarze zmniejszyli straty

za sprawą Janaszka, który dobił piłkę po akcji Smyka z Gałachem. Po chwili był remis. Piotr Zarzycki znalazł się z lewej strony i uderzył po długim rogu. Trzy punkty miejscowym zapewnił Janaszek, który skompletował hat-tricka. Paweł Lamek zdołał odbić strzał z rzutu wolnego Olszewskiego, ale wobec dobitki był bezradny. Janaszek skompletował hat-tricka.

- Początkowo mieliśmy sporą przewagę, a później po raz kolejny zostały uzewnętrznione nasze błędy przy stałych fragmentach gry. W przerwie padło kilka męskich słów i zaczęliśmy grać na miarę swoich możliwości. Świetnie spisywał się Daniel Goławski, który wyłączył z grania Arkadiusza Białacha. A Maciek Janaszek? Zastąpił w ataku Mateusza Wysokińskiego i dał

dużo do myślenia trenerowi. Nie w każdym meczu zdobywa się trzy bramki - mówi Konrad Zdanikowski, zawodnik ŁKS-u Łazy.

ŁKS ŁAZY - UNIA KRZYWDA 4:3 (1:3)
Bramki: Janaszek 21', 54', 85', Zarzycki 56' - Filip 32', A. Białach 42', Rosłoń 43'.
ŁKS Łazy: Ochnio - Zarzycki (90' Gomółka), Goławski, Fortuna (46' Smyk), Ostojski (46' Chromiński), M. Ebert, Gałach, Olszewski, Ł. Ebert, Soćko, Janaszek (88' Zdanikowski).
Unia: Lamek - M. Piszcz, G. Piszcz, Filip, K. Białach, Cieślak, Komar (85' Walo), P. Bober, Kryczka, Rosłoń, A. Białach.

mp

Tytan się rozpędza

Zespół z Wisznic wygrał trzeci mecz z rzędu. Dla podopiecznych Michała Gromysza to dziesiąta wygrana w sezonie.

- Dominowaliśmy nad przeciwnikami. Fajnie, bo rozstrzelał się Hubert Kopiś, który ma już dziesięć trafień na koncie. O jednego mniej gola zdobył Kamil Oniszczyk. Cieszymy się z punktów, ale w dalszym ciągu chcemy zwyciężać - mówi Zenon Stawecki, prezes Tytana.

ABSOLWENT DOMASZEW-NICA - TYTAN WISZNICE 0:5
Bramki: Kopiś 21' (k), 48', Oniszczyk 46', Lewczuk 64', Kisiel 82'.
Absolwent: Wypych - Miazek (75' Zalewski), Jędruchniewicz (67' Turski), Leszczak, Dudziński, M. Kabat, Mościcki, Bogusz (75' Zborowski), Śledź (65' Oskiewicz), Ksok, D. Kabat (65' Piekarski).
Tytan: Płodowski - Jakubiuk (46' Kisiel), Oniszczyk (76' Godzwon), Kopiś (64' Tomczuk), Daniłoso, Tarasiuk (70' Kiryczuk), Bancarzewski (52' Gromysz), Lewczuk, Szyszłow, Taberński, Wtykło.

mp

Lutnia wypunktowała Victorię

Cztery gole padły w meczu dwóch czołowych zespołów w Klasie Okręgowej. Ku ucieście przyjeźdźnych, wszystkie bramki zdobyli podopieczni Mateusza Kacika.
- Zaczęliśmy bardzo dobrze. Gospodarze nie byli w stanie wyjść z własnej połowy. Później mieliśmy słabszy fragment, ale przez całe spotkanie świetnie radziliśmy sobie w defensywie. Po przerwie bój toczył się pod nasze dyktando. Zagraliśmy mądrze i zwyciężyliśmy - mówi Mateusz Kacik.
Szkoleniowiec Lutni przez rok był podopiecznym Roberta Różańskiego, który odpowiada za wyniki Victorii. Współpracowali w Podlasiu Biała Podlaska. - Zostaliśmy wypunktowani jak juniorzy. Przy

trzech bramkach mocno pomogliśmy rywalom. Niepotrzebnie faulowaliśmy w polu karnym, później źle wyprowadziliśmy piłkę. Wynik nie oddaje obrazu spotkania - dodaje popularny „Robson”.
Wynik otworzył Adrian Hołownia, którzy wykorzystał rzut karny po faulu Piotra Krzewskiego na Dawidzie Hawryluku. Podwyższył Tomasz Tuttas, który skończył akcję Sebastiana Calki i Norberta Ramotowskiego. Ozdobą spotkania było trafienie Hołowni. Po wrzutce Aleksandra Olszewskiego obrońca wybił piłkę na 20 metr, gdzie „Żyła” oddał strzał z pierwszej piłki z woleja. Dla niego było to 20. trafienie w sezonie. Kropkę nad „i” postawił Tuttas, kończąc kontry, biegnąc z piłką przez pół

boiska i po drodze mijając przeciwnika.
VICTORIA PARCZEW - LUTNIA PISZCZAC 0:4 (0:1)
Bramki: Hołownia 38' (k), 73', Tuttas 47', 80'.
Victoria: J. Krzewski - Bancercz (52' Walicki), Kozłowski, Tokarzewski (70' Mroczek), Jemioł, W. Lewczuk, Osiełeniec (58' E. Waniowski), Syryjczyk, P. Krzewski, K. Waniowski, Matejczuk (62' Niziołek).
Lutnia: Kasperek - Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, Hołownia (85' P. Lipiński), Calka, Hawryluk, Piszcz (65' Dobosz), Kuczyński, Ramotowski (70' Artymiuk), Tuttas (85' Mackiewicz).

mp

Lider zatrzymany

W niedzielę nie obyło się bez emocji. Sokół Adamów wygrał z Gromem Kąkolenicą. Orzeł Czemierniki nie miał problemów z LZS-em Dobryń.

Agrotex podzielił się punktami z Kujawiakiem. Bad Boys triumfował z Unią Żabików, zaś Az-Bud w derbach pokonał Młodzieżówkę Radzyń Podlaski.
Dla graczy z Kąkolewnicy była to druga porażka w sezonie. Decydującym momentem była czerwona kartka dla Damiana Kaczmarka, który sfaulował Mateusza Barana. Między słupkami pojawił się Bartłomiej Siudaj, czyli zawodnik z pola.
W końcówce Piotr Madejski nie wykorzystał rzutu karnego po faulu na Dominiku Rycaju. Marcin Dzido naprawił swój błąd i obronił

„jedenastkę”. - Cieszymy się z wygranej. Zagraliśmy solidnie - mówi Wiesław Grula, trener Sokola. - Decydującym momentem była kartka. To była kuriozalna sytuacja, bo dostaliśmy podwójną karę. Po przerwie lepiej prezentowaliśmy się w osłabieniu niż w pełnym składzie - dodaje Edmund Koperwas, trener Gromu.

SOKÓŁ ADAMÓW - GROM KĄKOLEWNICA 2:0 (1:0)
Bramki: Jarosław Bosek 45' (k), Baran 75'.
Sokół: Dzido - Skórka, Sokołowski, Jarosław Bosek (89' Ochnik), Strzyżewski (78' Alikowski), J. Nowicki, Prac (66' Wierzbicki), Cąkała (65' Czubek), Domański, K. Nowicki, M. Baran.
Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, Płodowski (60' P. Muszyński), R. Zieliński (46' P. Zieliński), Siudaj, Marczuk, Kanatek (46' Grochowski), Rycaj, Nurzyński

(46' Samociuk), Piwowar (80' Tkaczyński).
Czerwona kartka: Kaczmarek 45', za faul.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - LZS DOBRYŃ 5:0 (3:0)
Bramki: Nowacki 4', 15', 68', Ka. Dobosz 24', Kaliński 52'.
Orzeł: Bocian - Nowacki, Fijałek (65' Sosnowski), Wójcik (71' Łaskarzewski), P. Cholewa, Żuk (55' Pliszka), Orzechowski (71' Bączek), Baryła, Grochowski (78' Kula), Kaliński (55' Mańko), Ka. Dobosz (65' Krzeczowski).
LZS Dobryń: Michałuk - Biernacki, Korneluk, Cydejko, Snochowski, Biegajło, Demidziak, Ko. Mądry, Sidoruk, Kot (73' Sterniczuk), K. Łukaszuk (62' Kukawski).

BAD BOYS ZASTAWIE - UNIA ŻABIKÓW 3:0 (1:0)
Bramki: Botwina 22', Czernie-

wicz 54', Kajda 90'.
Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Marcin Cizio, Świętochowski, K. Kępka, A. Wołoszka (70' Król), Śledź, Czerniewicz, Góral, Mateusz Cizio, Botwina (87' Kajda).
Unia Ż.: Turski - Golec (66' Kałuski), Kozłowski, Pliszka, Palica, Garbacik, Bednarczyk, Drygiel (62' Kępa), Prusak, Pawelec (82' Dąbkowski), Arent (46' Antoniuk).
Czerwona kartka: Garbacik 67', za dwie żółte kartki.

KUJAWIAK STANIN - AGRO-TEX MILANÓW 2:2 (1:1)
Bramki: Goławski I 26', Szewczak 70' - Ostapiuk 28', Mazurek 86'.
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Abramek, Michał Skwarek, Zabłocki, Chromiński, Grzyb, Goławski I, Osiński, Siwiec, Stefaniak (60' Szewczak).

mp

KLASA OKRĘGOWA				
WYNIKI 20. KOLEJKI				
Sokół - Grom 2:0				
Victoria - Lutnia 0:4				
Absolwent - Tytan 0:5				
Orzeł - LZS Dobryń 5:0				
Bad Boys - Unia Ż. 3:0				
ŁKS Łazy - Unia K. 4:3				
Kujawiak - Agrotex 2:2				
Az-Bud - Młodzieżówka 2:1				
L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	20	48	63:17
2	Lutnia Piszczac	20	47	68:28
3	ŁKS Łazy	20	39	58:30
4	Sokół Adamów	20	33	32:28
5	Kujawiak Stanin	20	33	41:28
6	Tytan Wisznice	20	32	40:48
7	Victoria Parczew	20	32	42:26
8	Az-Bud	20	31	44:33
9	Agrotex Milanów	20	28	30:45
10	Unia Żabików	20	27	35:36
11	Orzeł Czemierniki	20	23	39:44
12	Unia Krzywdą	20	20	32:50
13	Bad Boys	20	22	36:44
14	Młodzieżówka	20	15	18:41
15	Absolwent	20	15	28:67
16	LZS Dobryń	20	9	26:67

NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 16:00): Az-Bud - Sokół, Młodzieżówka - Kujawiak, Unia K - Bad Boys, Unia Ż. - LZS Dobryń, Orzeł - Absolwent, Tytan - Victoria, Lutnia - Grom, (23.04., godz. 17:00) Agrotex - ŁKS Łazy.

KLASA A GR. I				
WYNIKI 12. KOLEJKI				
Huragan II - Sielczyk 2:3				
Krzna - Podlasie II 0:4				
Twierdza - Agrosport 0:3				
Niwa - Dąb 0:0				
Rokitno - Olimpia 2:1				
Rogo - Granica 0:3 (wo)				
Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II	12	31	63:9
2.	Red Sielczyk	12	22	33:22
3.	Krzna Rzeczycza	12	20	30:18
4.	Huragan II	12	19	30:33
5.	Niwa Łomazy	12	18	27:19
6.	Agrosport Leśna P.	12	17	17:23
7.	Olimpia Jabłoń	13	16	22:18
8.	Twierdza Kobylany	13	11	13:23
9.	GLKS Rokitno	12	11	21:54
10	Dąb Dębowa Kł.	12	11	13:31
11	Granica Terespol	12	8	11:41
12	Rogo Rogoźnica	12	19	24:13

NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 16:00): GLKS Rokitno - Red Sielczyk, Olimpia - Niwa, Dąb - Twierdza, Granica - Krzna, Podlasie II - Huragan II, Agrosport - Rogo 3:0 (wo).

KLASA A GR. II				
WYNIKI 12. KOLEJKI				
Armaty - Wóldom				
Start - AR-TIG				
Polesie - Bizon				
Olimpia - Bór				
Orleń II Ł. - Dwernicki				
Orleń II R. - Orkan				
NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 13:00): Orkan - Orleń II Ł., Dwernicki - Olimpia, Bór - Polesie, Bizon - Start, AR-TIG - Armaty, Orleń II R. - Wóldom (godz. 13:00).				

Jakub Szczerba czwarty w mistrzostwach Polski

W sobotę najpotężniej zbudowany radzyński policjant rywalizował w Mistrzostwach Polski PBFF (Polish Bodybuilding & Fitness & Powerlifting Federation). Samo wyjście na scenę to w zasadzie kilka chwil, przygotowania trwały jednak miesiące. Tony przetrzonego żelastwa, niesłuchanie skrupulatnie przestrzegana (także w Wielkanoc!!!) dieta - sukces Jakuba okupiony jest ogromnymi poświęceniami i nie wziął się z powietrza.

Zawodnik trenuje w Radzynie, ale zawsze też dba, żeby informacja, skąd przyjechał, była dla wszystkich widoczna, także w jego social mediach

W Czwarte miejsce jest ponoć najgorsze?

Jakub Szczerba: Coś w tym jest, tym bardziej że naprawdę

niewiele zabrakło. Rywalizacja w mojej wadze była wyjątkowo wyrównana, kategoria była mocno obsadzona. Można było odnieść wrażenie, że każdy z nas może wygrać, albo być na dalszej pozycji. Sędziowie oceniali nas długo i starannie.

W Dużo zabrakło?

- Chyba niewiele. Trzeba trafić idealnie, co do godziny, z dyspozycją. Wydaje mi się, że rano byłem jeszcze w optymalnej formie, ale potem organizm wydzielił nieco wody i przykryło to rzeźbę. To są absolutne, niewidoczne dla laika niuanse, ale sędziowie to widzą.

W Walczyłeś też o nominację do kadry na Mistrzostwa Europy...



Kuba na scenie i ze swoją silną grupą wsparcia - żoną i synkiem

- Warunkiem był medal, ale trenerzy docenili moją dyspozycję i tak mnie zaprosili. Jeżeli tylko uda mi się znaleźć sponsorów, to w czerwcu pojadę do Brukseli, tam, gdzie już raz zdobyłem Mistrzostwo Świata.

W Czyli nie możesz odpuścić z formą?

- Jeszcze dziś (niedziela) pozwoliłem sobie na normalny obiad z rodziną, ale też jestem już po treningu. Jeżeli nie znajdę sponsorów na wyjazd, szykował się będę do jesiennych startów.

Zbigniew Smółko

W SKRÓCIE

Wznowiła rozgrywki piłkarska A-klasa

Swój pierwszy wiosenny mecz rozegrały walczące o awans do okręgówki rezerwy radzyńskich Orłąt. Mimo obecności w składzie kilku graczy pierwszej drużyny i faktu, że rywal ponad pół meczu grał w dziesiątkę, nie bez problemów pokonały Orkan Wojcieszów 2:1 (1:0). Gole strzelili Aleks Tafara-Mademo i Maksymilian Koczko-daj

Grają juniorzy

Orlęta Radzyń Podlaska 2008 - MOSiR Lubartów 2:1
bramki: dla Orłąt Bartek Ochńio, Miłosz Magier.
Komentarz trenera Roberta Nowackiego: Dziś pokazaliśmy, że nie tylko warunki fizyczne grają. Wspaniały występ naszego bramkarza Karola Ratajczyka i defensywny całego zespołu. Nikt dziś nie zszedł u nas bez śladu błota na koszulce i tylko tak wyobrażam sobie grę w piłkę; bo taktyka indywidualna zawsze jest ponad zespołową. Juniorzy starsi, liga okręgowa: Grom Kąkolewnica - Lutnia Piszczac 3:2 (0:2)

Bramki dla Gromu: gol samobójczy, Wójcik, Marczuk
Juniorzy starsi, liga wojewódzka
Unia Hrubieszów - Orlęta Radzyń 0:5 (0:3)
Bramki: Waszczuk, Zień, Koczko-daj, Białek 2

Piłkarski terminarz:

III liga, sobota godz. 15
Czarni Połaniec - Orlęta klasa okręgowa
niedziela godz. 16
AZ BUD Komarówka Podlaska - Sokół Adamów
Młodzieżówka - Kujawiak Stanin
Unia Żabików - LZS Dobryń
Orzeł Czemierniki - Absolwent Domaszewnica
klasa A gr. II
niedziela godz. 13
Wóldom Wólka Domaszewska - Orlęta II Radzyń Podlaski
klasa B
niedziela godz. 13
Orzeł II Czemierniki - AZ BUD II Komarówka Podlaska
Unia II Żabików - Bystrzyca Borki

Zbigniew Smółko

O Puchar Tymbarku - kto pójdzie śladem Zielińskiego?



W czwartek na boisku Orlik przy Zespole Oświatowym w Kąkolewnicy odbyły się eliminacje gminne XXIII Turnieju o Puchar Tymbarku w kategorii U-12 chłopców. Reprezentacja SP Kąkolewnicy wyprzedziła Polskopolę i Zakowolę. Drużyna SP Kąkolewnica, której trenerem jest Jacek Karwowski, awansowała do eliminacji powiatowych, które odbędą się pod koniec kwietnia na Orliku w Kąkolewnicy.

Rajdy Rowerowe z historią w tle

Dobłą zasadą rajdów rowerowych organizowanych przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Radzyńską Grupę Rowerową jest poznanie i promocja nie tylko lokalnej historii. Tak też było w czwartek przy okazji Rajdu Katyńskiego i tak będzie w środę 19 kwietnia.

Relacjonuje animator imprezy Marek Topyła z MOSiR: Wyruszyliśmy ze Skweru 1050-lecia Chrztu Polski, ale za chwilę byliśmy w głównym punkcie naszego wyjazdu, czyli na cmentarzu komunalnym. Zapaliliśmy znicz przy Krzyżu Katyńskim, była też chwila zadumy przy Dębie Pamięci oraz

kamieniu i tablicy poświęconej por. Tadeuszowi Borkowskiemu, który został zamordowany w lesie katyńskim w 1940 roku. Cała trasa krótkiego rajdu to Radzyń - Płudy - Brzostówiec - Radzyń. To tylko 20 km, które zostały każdemu uczestnikowi dopisane do odznaki „Rowerowe 555 km dla Radzyna”. Na kolejną wyprawę MOSiR i RGR zapraszają w środę. Będzie to rajd szlakiem cmentarzy żydowskich. Miłe widziane zabranie ze sobą żółtych żonkili, będących symbolem pamięci o Zagładzie Żydów. Rajd rusza ze skweru 1050 Chrztu Polski o godzinie 16.15.

Zbigniew Smółko

Szczypiornistki z Ułana najlepsze w rejonie

Decydujący o awansie do finału gol padł pięć sekund przed końcem finału. Dziewczeta z Ułana w maju powalczą o zwycięstwo w województwie

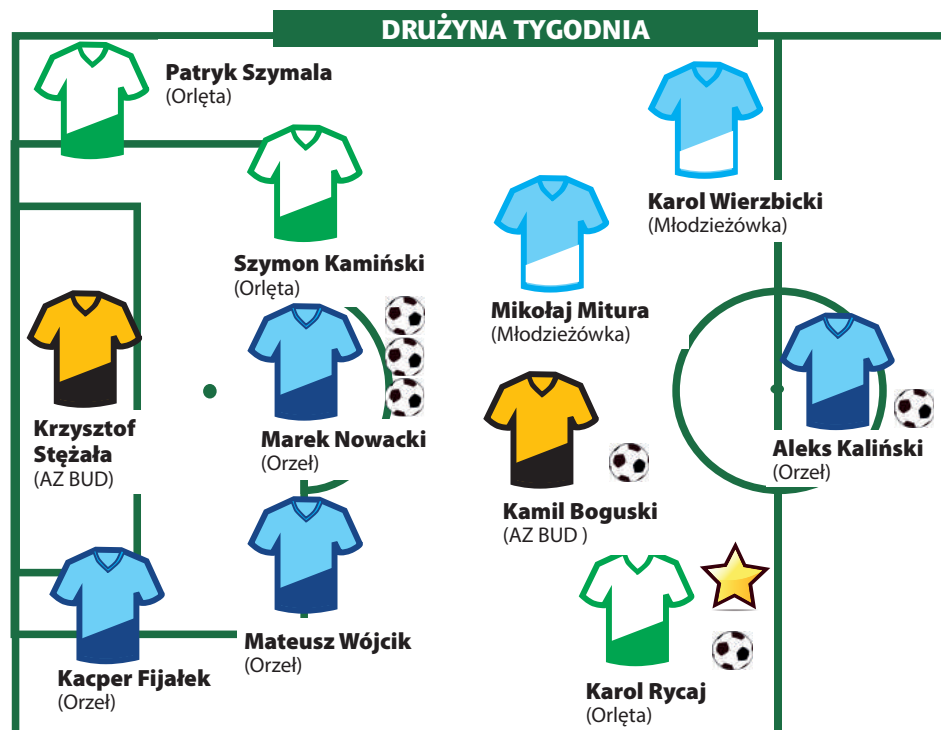


Reprezentacja Szkoły Podstawowej w Ułaniu-Majoracie wystąpiła w składzie: Karolina Próchniewicz, Maja Bielecka, Oliwia Jurkowska, Marta Chilimoniuk, Weronika Izdebska, Aleksandra Kania, Aleksandra Cichosz, Maja Niebrzegowska, Julia Łazuga

w turnieju był finał, w którym rywalkami były gospodynie. Mecz był emocjonujący i wyrównany: do przerwy było 9:9 i dalej „cios za cios”. Zwycięską bramkę w zdobyła pięć sekund przed zakończeniem

meczu Karolina Próchniewicz, ustalając wynik końcowy na 15:14 dla Ułana-Majoratu. Finał wojewódzki odbędzie się w Kraśniku 8 maja.

Zbigniew Smółko



PIŁKARZ TYGODNIA: KAROL RYCAJ: ależ on jest w formie! W tej chwili wychodzi mu wszystko. Dwa tygodnie temu były obawy, że będzie się leczył całą rundę. W sobotę najlepszy w drużynie. W tej rundzie ma już dwa gole i trzy asysty.

ZAGRANIE TYGODNIA: GROM KĄKOLEWNICA: cały klub włączył się w akcję zbierania pieniędzy na operację Wiktora Zawadzkiego, potrzebującego chłopaka z gminy Kąkolewnica. Wystawili na aukcję piłkę meczową z podpisami piłkarzy. Walka była straszna, z 300 zrobiło się 1800 złotych, wygra Rafał Grabiński z AZ BUD Komarówka Podlaska. Bo to też dobry chłop! Brawo!



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Koło Gospodyń Wiejskich z Bełcząca bierze udział w konkursie „Polska od kuchni”

GM. CZEMIERNIKI

Ogólnopolski Festiwal Kół Gospodyń Wiejskich „Polska Od Kuchni” ma w tym roku trzecią edycję, a po raz drugi odważnie staje w szranki konkursu Koło Gospodyń Wiejskich z Bełcząca oraz osoby sympatyzujące z Kołem.

Jak tłumaczy organizator konkursu, to wyjątkowe wydarzenie przygotowano, by podkreślić, jak ważne jest, aby idąc z duchem czasu, kultywować lokalną tożsamość i pielegnować tradycje. Finał etapowego konkursu zostanie zorganizowany pod koniec września na błoniach PGE Narodowego w Warszawie i będzie to niezwykle atrakcyjne widowisko. Warto się postarać, by znaleźć się w finale.

Postanowiliśmy pójść na całość

Konkurs jest prowadzony w kilku kategoriach: konkurs kulinarny (w tym roku motywem przewodnim jest niedzielny obiad), artystyczny, Miss Wdzięku, należy też nagrać 6-minutowy filmik.

- W zeszłym roku też przystąpiliśmy do tego konkursu, ale z różnych względów okazało



Pamiątkowe zdjęcie KGW z Bełcząca, pań i panów, którzy również przyczynili się do nagrania filmu konkursowego na festiwal KGW Polska od Kuchni. Trzymamy kciuki!

się, że za późno doszło nasze zgłoszenie. Nasz filmik, na którym zagrałem pana młodego, załapał się do konkursu, ale mieliśmy trudności organizacyjne i praca przepadła. Dlatego w tym roku postanowiliśmy jeszcze raz powalczyć. Tym bardziej że to organizatorzy konkursu sami nas do tego zachęcali. I tak postanowiliśmy pójść na całość. Czy wygramy, czy nie wygramy, nie ma znaczenia, ważne, że bierzemy udział - mówi Eugeniusz Latek, radny z Bełcząca, ale także społecznik i inspirator wielu działań.

Cenny filmik

Bardzo ciekawy jest stworzony przez KGW filmik do konkursu. Jego realizacją zajął się Marek Jeżowski. Film jest opowieścią o tym, jak dawniej powstawało masło. Użyty sprzęt do oddzielania masła od mleka to niemiecka centryfuga, ręczny separator, przechowywana w rodzinie Latków od pokoleń. Do tej pory sprawna i skuteczna.

- Musiałem ją tylko dobrze poczyścić i działa - tłumaczy jej właściciel.

Aby powstało dobre masło,

W tym roku motywem przewodnim konkursu kulinarnego jest niedzielny obiad

trzeba było jeszcze poszukać dobrego, tłustego mleka prosto od krowy, ale i taki produkt się znalazł w Bełczącu. Zgłoszenie zostało wysłane, filmik również, teraz pozostało tylko trzymać za KGW z Bełcząca mocno kciuki!

Monika Mackiewicz



Motywy przewodnim tegorocznej edycji Festiwalu jest niedzielny obiad oraz tradycje z nim związane. Na zdjęciu propozycja obiadu KGW Bełczęca



Kandydatka do konkursu w kategorii Miss powyżej 45 lat



Eugeniusz Latek
z Bełcząca

Tradycyjne oddzielanie śmietany od mleka

Nasze Koło Gospodyń Wiejskich zaprezentuje tradycyjne oddzielanie śmietany od mleka za pomocą ręcznego separatora - centryfugi. To urządzenie jest z lat 30. XX wieku, wyprodukowane przez niemiecką firmę Ramesohl Schmidt w Westfalii. Separator jest uruchamiany za pomocą siły ludzkiej, korbą. Mleko wlewamy do miski. Miska jest zabezpieczona specjalnym zaworem.

Panie z KGW Wólka Zdunkówka pomogą seniorom

Dzięki programowi „Danie Wspólnych Chwil” Fundacji Biedronki trzydziścioro seniorek i seniorów będzie miało okazję do częstszych spotkań i aktywnego spędzania czasu.

W założeniu organizatorów „Danie Wspólnych Chwil” jest odpowiedzią na problem samotności osób starszych z małych miejscowości. Ma również zwracać uwagę na kwestię prawidłowego żywienia. W I edycji programu bierze udział 750 Kół Gospodyń Wiejskich. Wśród nich prężne Koło z Wólki Zdunkówki (gmina Wohyń).

- Na razie planujemy trzy spotkania, ale jeśli starczy budżetu, pomyślimy o czwartym. Zaprosiliśmy na pierwsze 30 osób, ale kolejne będą mogły dołączyć przy następnych okazjach - informuje jedna z autorek programu i liderkę Koła Gospodyń Wiejskich Barbara



Barbara Młodzikowska
Nad projektem pracowało całe KGW Wólka Zdunkówka

Na spotkania mogą przyjść seniorzy z okolicy, którzy czują się samotni, chcieliby bliżej poznać sąsiadów lub po prostu spędzić czas w towarzystwie rówieśników. Pierwsze odbędzie się 20 kwietnia 2023 roku w budynku dawnej szkoły.

Młodzikowska.

Stałym elementem każdego spotkania będzie przygotowany przez KGW poczęstunek, a potem odbędzie się prelekcja. Pierwszym zapro-

szonym mówcą będzie wójt gminy Wohyń, który opowie o różnych możliwościach wsparcia seniorów oraz sprawach, z którymi przychodzi się do gminy. Kolejne zajęcia będą dotyczyć nie tylko gotowania, ale też m.in. kosmetyki.

- Chcemy zaktywizować osoby starsze, dać im pretekst do wyjścia z domu, spotkania się w większym gronie, zbudowania albo odnowienia więzi sąsiedzkich. Kiedy z koleżankami chodziłyśmy po wsi, żeby bezpośrednio pozapraszać seniorów, słyszałyśmy, że ludzie nie mogą się czegoś takiego doczekać. Dla naszego koła jest to pierwszy tego typu projekt. W Fundacji Biedronki otrzymaliśmy zapewnienie, że jeśli wszystko uda się dobrze przeprowadzić i rozliczyć, to być może zostanie on automatycznie przedłużony na jesień - opowiada pani Młodzikowska.

Zbigniew Smółko

Gmina z dotacją na posiłki

GM. WOHYŃ Na realizację rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu” gmina Wohyń uzyskała dofinansowanie 175 600 zł na rok 2023. Całkowita wartość zadania to 245 600 zł.

Otrzymany zastrzyk pieniędzy jest przeznaczony na dofinansowanie pomocy w formie posiłku, świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych lub świadczenia pieniężnego na zakup posiłku lub żywności wszystkim osobom jej potrzebującym. W szczególności:

- dzieciom do czasu podjęcia nauki w szkole podsta-

wowej,

- dzieciom do czasu ukończenia szkoły ponadpodstawowej lub szkoły ponadgimnazjalnej,

- osobom i rodzinom znajdującym się w sytuacjach wymienionych w art. 7 ustawy o pomocy społecznej, w szczególności osobom starszym, chorym i niepełnosprawnym. W roku poprzednim wohyńska gmina również otrzymała wsparcie od wojewody lubelskiego na to działanie. Wówczas dostała 147 tys. zł przy oszacowanym całkowitym koszcie potrzeb - 195 tys. zł.

Budują się drogie wszystkim drogi

Radzyński starosta wraz z wójtami oraz dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych wizytowali trwające inwestycje.

Przypominamy, że aktualnie na terenie gm. Wohyń budują się: - droga powiatowa Wohyń - do gr. powiatu. Odcinek o dł. 3,4 km. Wartość inwestycji - 10 mln 376 tys. zł; - droga powiatowa Branica Suchowolska - Świerże. Odcinek o dł. 1,8 km. Wartość inwestycji - 1 mln 936 tys. zł; - przebudowa mostu w ciągu drogi powiatowej nr 1233L w Lisowolce. Wartość inwestycji - 2 mln 95 tys. zł.

mm

mm

Gmina
KąkolewnicaGmina
Komarówka
PodlaskaSTRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Święta wielkanocne w parafii w Kąkolewnicy



Rezurekcyjnej Mszy Świętej przewodniczył ks. Janusz Sałaj

W kościele parafialnym w Kąkolewnicy jak co roku, podczas Triduum Paschalnego nie zabrakło wiernych, którzy podczas wszystkich nabożeństw szczerze wypełnili świątynię.

Tydzień wielkanocny rozpoczęła Niedziela Palmowa, podczas której poświęcono palmy z każdego domu należącego do parafii w Kąkolewnicy. Nie zabrakło przede wszystkim własnoręcznie stworzonych dzieł przez mieszkanki gmi-

ny, ale również pochodzących z Kół Gospodyń Wiejskich. Podczas Wielkiego Czwartku w kościele dziękowano za sakrament eucharystii oraz kapłaństwa. Podczas mszy świętej wszystkim księżom odprawiającym nabożeństwo wręczono bukiet kwiatów w podziękowaniu za ich posługę. Była to także okazja do włączenia czterech młodych mieszkańców Kąkolewnicy do grona ministrantów. Dzień później celebrowano Mękę Pańską, która zakończyła się procesją do grobu pańskiego. W Wielką Sobotę wszyscy pa-



Kościół w Kąkolewnicy w niedzielny poranek wypełnił się po brzegi



W Wielką Sobotę przed kościołem odbyło się poświęcenie ognia

rafianie spotkali się w kościele, w celu poświęcenia pokarmów, by wieczorem zakończyć czas zadumy.

Msza Święta Rezurekcyjna

odbyła się o samym świecie, a w świątyni także i tym razem nie zabrakło wiernych z Kąkolewnicy oraz okolic.

Radosław Grabowski

Strażacy OSP Komarówka na egzaminie z kwalifikowanej pierwszej pomocy



W szkoleniu wzięło udział blisko 40 strażaków

Kilka dni temu w Radzynie odbył się egzamin recertyfikacyjny Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. Udział w nim wzięło także trzech strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Komarówce.

Podczas egzaminu odbywającego się w radzyńskiej jednostce, trzech strażaków z Komarówki - Sławomir Ilczuk, Kamil Bednarczyk i Przemysław Klimiuk mieli okazję do zgłębienia wiedzy dotyczącej pierwszej pomocy. Egzamin został zorganizowany przez Ośrodek Szkolenia Komendy Wo-

jewódzkiej PSP w Lublinie.

Każdy z druhow OSP Komarówka zdał egzamin potwierdzający tytuł ratownika z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy. Ostatnim etapem było potwierdzenie przez komisję egzaminacyjną powołaną przez Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego uprawnień dla strażaków ratowników OSP Komarówka Podlaska, co było już tylko formalnością, dzięki czemu trzech druhow z Komarówki mogło cieszyć się z otrzymanego tytułu.

Radosław Grabowski



Sławomir Ilczuk, Kamil Bednarczyk i Przemysław Klimiuk zdali egzamin na ratowników

Zmarł Antoni Kot - emerytowany nauczyciel szkoły w Kąkolewnicy

W ubiegłym tygodniu dotarła do nas bardzo przygnębiająca informacja. W wieku 86 lat zmarł absolwent oraz emerytowany nauczyciel Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy, Antoni Kot.

Zasłużony nauczyciel mate-

matyki oraz absolwent radzyńskiego Liceum Ogólnokształcącego odszedł 7 kwietnia. Miał 86 lat. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbyło się 11 kwietnia w kościele parafialnym w Kąkolewnicy.

Radosław Grabowski

Usuń azbest ze swojego podwórka

Wójt gminy Kąkolewnica zamierza złożyć wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o dofinansowanie zadania usuwania azbestu na terenie gminy. Do tego potrzebni są jednak chętni.

Wójt Gminy Kąkolewnica Anna Mróz poinformowała więc za pomocą strony internetowej gminy, że Gmina Kąkolewnica nosi się z zamiarem złożenia wniosku o dofinansowanie zadania w ramach programu priorytetowego „Ogólnopolski program finansowania usuwania wyrobów zawierających azbest”.

Do udziału w programie mogą zgłaszać się osoby fizyczne posiadające tytuł prawny do nieruchomości znajdującej się na terenie Gminy Kąkolewnica, z wyłączeniem nieruchomości, na których prowadzona jest działalność gospodarcza. Mieszkańcy zainteresowani oddaniem azbestu z pokryć dachowych winni złożyć wniosek o zakwalifikowanie do udziału w programie wraz z oświadczeniem o demontażu (w przypadku eternitu zdemontowanego po 6

maja 2004 r.) w terminie do 20 kwietnia tego roku. Dla zadań, których ostatecznymi odbiorcami będą beneficjenci Działania A1.4.1 w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności, zostanie uruchomiony odrębny nabór wniosków w ramach drugiej części programu - Przedsięwzięcia w zakresie zbierania, transportu oraz unieszkodliwiania odpadów zawierających azbest realizowane w gospodarstwach rolnych.

Co warto zaznaczyć, do dofinansowania nie kwalifikują się koszty związane z demontażem oraz zakupem i wykonaniem nowego pokrycia dachowego, a realizacja prac zakończy się 15 listopada. W przypadku rezygnacji z realizacji zadania, Wnioskodawca zobowiązany jest niezwłocznie dostarczyć pismo w tej sprawie do Urzędu Gminy w Kąkolewnicy. W razie nieuzyskania dotacji, zadanie nie będzie realizowane. Rozpatrywanie wniosków będzie następowało w kolejności zgłoszeń. Wnioski można pobrać oraz złożyć w Urzędzie Gminy lub u Sołtysów. Dodatkowe informacje można uzyskać w pok. nr 10 Urzędu Gminy lub pod numerem telefonu: 83 344 80 32.

Radosław Grabowski

Dzień otwarty w liceum w Komarówce

Dyrekcja szkoły w Komarówce Podlaskiej zaprasza wszystkich chętnych do udziału w Dniu Otwartym w Liceum Ogólnokształcącym.

Wszyscy uczniowie klas ósmych, którzy od września

chcieliby być częścią tego liceum, są zaproszeni już w najbliższy piątek (21 kwietnia) o godzinie 10:00 do placówki w Komarówce. Na miejscu nie zabraknie prezentacji dotyczących oferty szkoły, ale także prezentacji klas, turniejów czy poczęstunku.

Radosław Grabowski

RAD

Gmina
Ulan-MajoratGmina
Borki

Ulańskie organizacje z dotacją

GM. ULAN-MAJORAT/POW. RADZ. Lokalna Grupa Działania ZAPIECEK przyznała granty dla trzech stowarzyszeń i jednego Koła Gospodyń Wiejskich.

Na realizację projektów pod hasłem „Pasje naszych mieszkańców” przeznaczono 171 tys. zł. Dotacje otrzymały: Stowarzyszenie „Przyjaciele Ossowy” (gm. Wołyń), Stowarzyszenie „Nadzieja i Przyszłość” (gm. Komarówka Podl.), Stowarzyszenie Ulańskie Forum Inicjatyw Społecznych, Koło Gospodyń Wiejskich „Supermenki” (gm. Ulan-Majorat).

Dzięki pozyskanym grantom organizacje z naszego terenu zrealizują wiele ciekawych przedsięwzięć, m.in. zakupią instrumenty dla orkiestry dętej, umożliwią



Prezes LGD ZAPIECEK Jarosław Koczodaj podziękował przedstawicielom stowarzyszeń za przygotowanie wniosków, które przyczynią się do rozwoju obszaru LSR oraz poprawią jakość życia jego mieszkańców

rozwijanie pasji poprzez udział w warsztatach edukacyjno-aktywnościowych, zapewnią miejsce do aktywności fizycznej dzięki

budowie ogólnodostępnego placu zabaw dla dzieci i młodzieży oraz przeprowadzą zajęcia sportowe – fitness rowerowy poprzez

zakup rowerów trekkingowych. Na realizację programu organizacje mają ok. pół roku.

mm

Nie tylko odkrywanie smaków i kolorów Indii

GM. BORKI Gmina realizuje program pn. Aktywny Senior w Gminie Borki.

Przypominamy, że całkowita wartość projektu wynosi 956 tys. zł, z czego 85 proc. stanowi dofinansowanie ze środków europejskich (765 tys. zł) oraz z budżetu państwa (47 tys. zł).

Seniorzy biorący udział w projekcie mieli okazję uczestniczyć m.in. w warsztatach kulinarnych „Smakuj Życie”. Podczas warsztatów uczestnicy poznali tajniki kuchni indyjskiej.

Seniorzy obecni na warsztatach nauczyli się przygotowywać: koktajl mango lassi, zupę z marchwi, pasztet z soczewicy z nutą indyjską, curry z ciecierzycy i kalafiora, chlebik naan, pieczone samosy oraz surówkę z kapusty po indyjsku.

Różnorodne zajęcia odbywają się w Klubie Seniora w Borkach i Starej Wsi.

mm



Czas spędzony na warsztatach podczas przygotowywania potraw umilały pogawędki z prowadzącą na tematy związane z gotowaniem i zdrowym odżywianiem

Na zajęciach plastycznych seniorzy poznawali techniki rysunku, nauczyli się tworzyć biżuterię z modeliny oraz kwiaty z krepiny



Akcja - kastracja

GM. ULAN-MAJORAT Od 11 kwietnia 2023 r. do 30 listopada 2023 r. każdy mieszkaniec gminy może skorzystać z bezpłatnego zabiegu sterylizacji albo kastracji psa lub kota.

Wysokość środków finansowych przeznaczonych na akcję kastracji i sterylizacji jest ograniczona, dofinansowanie zostanie zapewnione według kolejności zgłoszeń.

mm

Akcja prowadzona jest we współpracy z Fundacją ZWIERZ z siedzibą w Bieruniu. Mieszkańcy mogą zgłaszać się do Urzędu Gminy w godzinach 7.30-15.30, pokój nr 11. Informacje o akcji udzielane są pod nr tel. 83 3518069 w. 45.

Zabiegi wykonuje Gabinet Weterynaryjny LEVET Grzegorz Lenard z siedzibą Biała 127.

Rusza budowa drogi w Sobolach

GM. ULAN-MAJORAT Wójt podpisał umowę z Leszkiem Stępnikiem, dyrektorem Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Lubartowie, na przebudowę drogi gminnej w Sobolach.

Wkrótce ruszą prace, ich zakończenie planowane jest na koniec sierpnia 2023 roku.

mm

Będzie zmodernizowany Orlik. Gmina dostała milion

BORKI Ministerstwo Sportu i Turystyki rozstrzygnęło program modernizacji kompleksów sportowych „Moje Boisko – ORLIK 2012” – edycja pilotażowa 2022.

Wśród 170 podmiotów składających wnioski o dofinansowanie znalazła się gmina Borki. Łącznie przeznaczono na edycję programu 46 mln zł, jeden z nich przywędruje do Bork na Orlik przy ul. Wojska Polskiego.

Informacją podzielił się na ostatniej sesji wójt Radosław Sa-

mm

łata. Gmina uzyskała dofinansowanie w wysokości - dokładnie 999 900 zł. Zamierza dać wkład własny do inwestycji w wysokości 428 tys. zł.

Celem tego programu jest dofinansowanie inwestycji polegających na remoncie, modernizacji lub przebudowie kompleksów sportowych, powstałych w ramach programu „Moje Boisko – Orlik 2012”.

Program ma służyć przywróceniu pełnej funkcjonalności sportowej obiektów.

Czwarte podejście do budowy PSZOK

GM. BORKI Po raz czwarty gmina ogłasza przetarg na budowę Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

PSZOK ma składać się m.in. z budynku socjalno-biurowego o wym. zew. 5,00x3,00 m, budynku hali z wiatą o wym. zew.

30,00x12,00 m, wagi, bezodpływowego zbiornika na nieczystości bytowe, miejsc parkingowych, magazynu kruszyw, miejsc na kontenery służących do zbiórki selektywnej; bezodpływowego osadnika ścieków o poj. do 10 m³, jednokomorowego o wym. zew. 3,04 x 2,54 x 1,75 m.

mm

R E K L A M A



KONCERT KAMERALNY

LAUREATÓW NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FESTIWALI
Z GATUNKU POEZJI ŚPIEWANEJ

zespołu

FALOCHRON

ALEKSANDRA BUCZEK / śpiew, perkusjonalia
GRZEGORZ SYKUŁA / gitara elektroakustyczna
MATEUSZ POTEREWICZ / gitary basowe
MICHAŁ SŁOMIŃSKI / instrumenty klawiszowe,
perkusjonalia



FALOCHRON

22 kwietnia (sobota) godz. 19:00

Radzyń Podlaski / Kofi&Ti

BILETY: 30 ZŁ
DOSTĘPNE W KOFI&TI

REZERWACJA: 577 803 851
LICZBA MIEJSC OGRANICZONA!



Warszawska 34
PIZZA & BURGER
603-032-377

Duża Pizza taniej

Kupon ważny przy zakupie dowolnej Pizzy 42cm.
Bony nie sumują się ani nie łączą z innymi
promocjami, zniżkami i rabatami.

KUPON

10 zł

ważny do 30.04.2023r.